TYGODNIK LOKALNY
wspólnota radzyńska
radzyn.24wspolnota.pl
14 - 20 października 2025 r. ▪ nr 41 (1162) ▪ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

RADZYŃ ▪ BORKI ▪ CZEMIERNIKI ▪ KĄKOLEWNICA ▪ K

STRONA 17

Pożegnali Dariusza Gałana! Kto po nim?

Uniwersytet Trzeciego Wieku rusza!

Mieszkańcy zbulwersowani: pełne wiaty i rzadki wywóz odpadów

Ten, kto otworzyłby tą wiatę, musiałby najpierw przebrnąć przez stertę makulatury...

STRONA 3

- Podnieśli cenę za śmieci, płacimy więcej niż w gminie, a nie możemy nawet wyrzucić śmieci - mówią mieszkańcy.

Jak długo będą czekać na właściwy stan śmietników?

Lubieżnik z busa oskarżony

S. R5

Jubileuszowa Paraolimpiada Ósmego Koloru Tęczy

Pokazali, że siła tkwi nie tylko w mięśniach.

STRONA 16

Biedy nie klepią! Tyle zarobiły władze powiatu

Ponad trzysta tysięcy dochodu, czy aż... 10 pojazdów mechanicznych!

Takie majątki zgromadzili m.in. Szczepan Niebrzegowski czy Ireneusz Mroczek.

STRONA 9

Szpila Andrzeja Kotyły

Na Dzień Nauczyciela o moich polonistach słów kilka

STRONA 8

N 1920
ISSN 1899-7058
9 771899 705505

R E K L A M A
AUTO KASACJA
SKUP AUT
SZYBKA WYCENA I DOJAZD DO KLIENTA
GWARANCJA WYSOKIEJ JAKOŚCI OBSŁUGI
TEL. 500 644 661
RAD

Za tydzień relacja z radzyńskich Złotych Godów!

Uczniowie z powiatu nagrodzeni przez premiera!

STRONA 9

R E K L A M A
RADZYŃSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

eprasa.pl aa233448f5

S T O P K A
TYGODNIK LOKALNY
wspólnota

UWAGA!
NOWY ADRES

Pl. Wolności 11
Radzyń Podlaski
nad księgarnią Educo

21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl

Tel. 517 070 803
poniedziałek - piątek
8.30 - 15.30

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:
Kacper Budrewicz
tel. 792 036 471,
budrewicz @24wspolnota.pl

Sylwia Olszewska
Tel. 780 021 100
olszewska.24wspolnota@op.pl

Magdalena Kołcon
tel. 533 495 228

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Cezary Pietruszka
tel. 780 029 980
pietruszka@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Druk
Polska Press
Drukarnia Białystok
ul. Ignatki 40/2

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

RADZYŃ:
- Plac Wolności 11
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ
- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

ZNAJDŹ NAS NA facebook

SŁOWNIK DAWNEGO RADZYNIA (CZ. 38)

ŻÓŁTAKA KLIN

Fot. Paweł Bosko

Określenie związane z cmentarzem parafialnym, używane w odniesieniu do jego niepoświęconej części, zwłaszcza w pobliżu domku grabarza, gdzie chowano samobójców, nieochrzczone dzieci oraz osoby innego wyznania, którym według doktryny Kościoła katolickiego nie przysługiwał chrześcijański pochówek. Ta część cmentarza istniała do lat 60. XX wieku. Nazwa pochodzi od Pana Żółtaka, mieszkańca ulicy Sitkowskiego, zajmującego się budową grobowców, który był charakterystyczną postacią – zawsze ubrudzony wapnem i z papierosem. Wyrażenie „będziesz leżał na klinie Żółtaka" odnosiło się właśnie do tego miejsca.

Robert Mazurek

Jeśli znacie Państwo typowe dla Radzynia określenia przedmiotów, miejsc czy zwyczajów, podzielcie się nimi! Propozycje pojęć wraz z krótkimi definicjami można przesyłać na adres e-mail: radzyn@op.pl lub zgłaszać u Roberta Mazurka (tel. 606-234-320). Każda informacja jest cenna i przyczyni się do stworzenia kompletnego obrazu dawnego Radzynia Podlaskiego

F.H. Adrian Płatek
Składy:
stali
węgla
nawozów
513 101 942
512 937 480
83 413 17 14
ul. Lubelska 7b
Radzyń Podlaski

SKLEP ELEKTRYCZNY
ul. Lubelska 1
Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

MCGRANIT KAMIENIARSTWO
NAGROBKI
NAPISY NAGROBNE – ODNAWIANIE LITER
BALUSTRADY KUCHENNE I ŁAZIENKOWE, SCHODY, KOMINKI
Punkt handlowy: Cmentarz Komunalny ul. Lubelska 57 Radzyń Podlaski
575 111 759
500 303 814
sprzedaz@mcgranit.com.pl
www.mcgranit.com.pl
Siedziba firmy: PROFIL ul. Radzyńska 14/16 Międzyrzec Podlaski

GEODETA
MAPY • PODZIAŁY • TYCZENIA • INWENTARYZACJE
geodeta.szaniawski@gmail.com
tel. 513 193 767
Radzyń Podlaski, ul. Rynek 10

Co, gdzie, kiedy?

PAŹDZIER. 16 CZW.

Cmentarz parafialny w Radzyniu, Miejsce, które opowiada historię, Czytelnia MBP, ul. Armii Krajowej, czwartek 16 października, godz. 17, wieczór autorski z Piotrem Hapko i Tomaszem Młynarczykiem

PAŹDZIER. 18 SOB.

Gra miejska – Quest wyprawy odkrywców, Plac przy fontannie, sobota, 18 października, 13 – 16

PAŹDZIER. 19 NIEDZ.

Mecz Orlęta – Tomasovia, Stadion miejski, niedziela 19 października, 15
Koncert Salve Regina, Kościół Św. Trójcy w Radzyniu, niedziela 19 października, 18

PAŹDZIER. 20 PON.

Nadanie imienia hm. M.S. Lisowskiego ZS w Zabielu, Sanktuarium MBNP/ Zespół Szkół w Zabielu, poniedziałek 20 października, godz. 8

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

FRYZJERSKIE

DOBER BARBER
ul. Warszawska 15
(wejście od ul. Chomiczewskiego naprzeciwko "GRZYBKA")
tel. 788 285 116

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KREDYTY LEASING
PAWEŁ KOT
tel. 506 76 88 99

POMOC DROGOWA

TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t POMOC DROGOWA 24h FREEHOL.PL tel. 793 793 136

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna
tel. 998, 112 lub 83 352 77 50
Policja
tel. 997, 112 lub 47 81 422 10

POGOTOWIE

Ratunkowe
tel. 999, 112 lub 83 352 84 61
Cieplne tel. 993
Energetyczne tel. 991

INSTYTUCJE I URZĘDY

Starostwo tel. 83 352 74 00
Urząd Miasta tel. 83 351 24 60
PUP tel. 83 352 93 80
Urząd Skarbowy
z tel komórkowego
22 330 03 30
z tel. stacjonarnego
801 055 055
ZUS tel. 22 560 16 00
KRUS tel. 83 352 07 51, 83 352 15 76
ARiMR tel. 83 352 79 80
Prokuratura Rejonowa
tel. 83 313 35 00
Sąd Rejonowy tel 83 313 30 01 BOI
Poczta Radzyń tel. 83 352 76 11

URZĘDY GMIN

Borki tel. 81 857 42 08
Czemierniki
tel. 833 068 241, 83 351 30 03
Kąkolewnica tel. 83 372 20 10
Radzyń Podlaski tel. 83 413 18 00
Ulan Majorat tel. 83 351 80 69
Wohyń tel. 83 353 00 03

INSPEKCJE

Nadzoru Budowlanego
tel. 83 352 74 15
Sanepid
tel. 83 352 74 16, 83 352 74 17
Weterynaryjna
tel. 83 352 70 15
Ochrony Roślin i Nasiennictwa
tel. 734 116 098, 83 352 89 16

OŚRODKI ZDROWIA

SPZOZ (ul. Wisznicka 111)
tel. 83 413 23 38, 607 803 057
Szpital w Suchowoli
tel. 83 353 03 63
Białka tel. 83 352 51 05
Czemierniki tel. 83 351 30 39
Komarówka Podl. tel. 83 353 50 15
Kąkolewnica tel. 83 372 21 01
Suchowola
tel. 83 353 03 67, 695 117 505
Wohyń tel. 83 353 00 17

RAD

eprasa.pl aa233448f5

Według nich odpady wywozi się za rzadko, co powoduje smród i problem w ich wyniesieniu

Mieszkańcy alarmują: Nie da się nawet wyrzucić śmieci!

Sytuacja nie jest ciekawa. O wyrzuceniu papieru do kontenera mieszkańcy niektórych osiedli mogą tylko pomarzyć

To zdjęcie śmietnika przy Wyszyńskiego pokazaliśmy burmistrzowi. Mieszkaniec, który chciałby wyrzucić śmieci, najpierw sam musiałby przebrnąć przez naciskające na drzwi odpady

fot. kb

Jakub Jakubowski,
burmistrz Radzynia

Problem śmieci jest złożony. Chętnie sprawdziłbym, jak wielu mieszkańców jest przynależnych do takich wiat jak na zdjęciach. To ma znaczenie. Na pięćdziesięciu mieszkańców w danej wspólnocie powinien być jeden pojemnik do segregacji danej frakcji. W wielu przypadkach w Radzyniu jest ich mniej lub znacznie mniej, niż mówi obowiązujące od dawna lokalne prawo. Wiem, że udało się we wspólnotach powiększyć wiaty śmietnikowe i wstawić więcej kontenerów, ale w wielu wciąż trwają prace nad tym, by to zrobić. Myślę, że gdy się to wreszcie uda, takich problemów będzie bardzo mało.

Do redakcji Wspólnoty zgłosili się mieszkańcy radzyńskich osiedli, którzy alarmują, iż odpady odbierane są tak rzadko, że praktycznie nie da się dostać do wiat. Ich stan zresztą też nie jest najlepszy.

- Nowy burmistrz pozmieniał wszystko, podnieśli opłatę za śmieci, a jest jeszcze gorzej. Nasi znajomi z gminy płacą 25 złotych bez kompostowania, a my 36 i nawet nie możemy wyrzucić śmieci - mówi radzyniak, który pragnie zostać anonimowy. - Podnieśli opłatę, a zabierają jeszcze rzadziej. Śmieci to nawet przestają śmierdzieć - zauważa jego sąsiad.

Aby sprawdzić, czy sytuacja rzeczywiście ma miejsce, w piątkowe popołudnie sprawdziliśmy kilka śmietnikowych wiat. Praktycznie wszędzie, gdzie poszliśmy, zastaliśmy zapełnione wiaty, pełne kontenery, a często także pomazane wiaty. Było tak przy ulicach Jagiellończyka, Bohaterów, na osiedlu „Młodzieżówka" czy na Bulwarach.

Najgorzej było na Wyszyńskiego, przy blokach sąsiadujących z siedzibą Radzyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej... Tam mieszkaniec otwierający wiatę musiałby liczyć się z tym, iż wysypią się z niej śmieci.

Chcąc wyjaśnić, jakie są powody takiej sytuacji i możliwe metody rozwiązania problemu, zapytaliśmy burmistrza Jakuba Jakubowskiego i pokazaliśmy mu zdjęcia, na których wyraźnie widać, z czym mierzą się mieszkańcy. Problem tłumaczy on tym, iż kontenerów jest zbyt mało. Według burmistrza w wielu spółdzielniach udało się go już wyeliminować, a w pozostałych trwają nad tym prace.

Jak długo mieszkańcy będą mieli problem z korzystaniem z tego, za co z każdym rokiem coraz więcej płacą?

W.Wz.

Ogłoszenia radzyńskich parafii

Parafia Matki Boskiej Nieustającej Pomocy

W czwartek (16.10) przypada 47. rocznica wyboru św. Jana Pawła II na Stolicę Piotrową.

Tego dnia Zespół Szkół Ponadpodstawowych im. Jana Pawła II obchodzi Dzień Patrona Szkoły. Informujemy, że przemarsz młodzieży ze szkoły do kościoła i z powrotem może powodować chwilowe utrudnienia w ruchu.

W czwartek o godz. 16.45 spotkanie organizacyjne nowo powstającego Dziecięcego Kółka Różańcowego. Zapraszamy dzieci wraz z rodzicami.

W sobotę (18.10) przypada święto św. Łukasza – Patrona Służby Zdrowia. Zapraszamy o godz. 17.30 na różaniec i Eucharystię w intencji wszystkich pracowników służby zdrowia z naszego miasta.

Również za tydzień, w parafii Trójcy Świętej – koncert muzyki sakralnej „Salve Regina" o godz. 18.

Zapraszamy chętnych chłopców do służby ministranckiej przy ołtarzu. Zapisy i szczegóły u ks. Patryka.

Przygotowanie do chrztu dzieci powyżej 7. roku życia rozpocznie się w sobotę, 25 października, o godz. 16.30.

W minionym tygodniu pożegnaliśmy z naszej parafialnej wspólnoty śp.:
Michała Kryńskiego (l. 37) z Żabikowa,
Danutę Szymecką (l. 63) z Radzynia Podlaskiego,
Józefa Salamendra (l. 76) z Radzynia Podlaskiego.
Wieczny odpoczynek racz im dać Panie...

Parafia św. Trójcy

W czwartek, 16 października przypada kolejna rocznica wyboru na papieża św. Jana Pawła II. Program tego dnia jest następujący:
godz. 15: Koronka do Bożego Miłosierdzia przy Krzyżu Papieskim (rozwidlenie ulic Bohaterów i Gwardii, obok Rynku)
godz. 17.15: różaniec (w kościele)
godz. 18: Msza św.
po Eucharystii: w sali na wikariacie otwarcie wystawy fotograficznej.

W przyszłą niedzielę na Mszę św. o godz. 15 zapraszamy kandydatów do Bierzmowania z Roku I wraz z rodzicami. Po Eucharystii spotkania w sali na wikariacie.

W najbliższą niedzielę, 19 października przypada liturgiczne wspomnienie bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Bardzo serdecznie zapraszamy na Uroczystą Mszę św. o godz. 17, po której zostaną złożone kwiaty przy pomniku ks. Jerzego. Wcześniej o godz. 16.15 różaniec. Zachęcamy do udziału w uroczystościach. Można też przy pomniku bł. ks. Jerzego Popiełuszki złożyć kwiaty i zapalić znicz

Zbliża się Uroczystość Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny. To czas szczególnej pamięci i modlitwy za zmarłych. Na stolikach i ławkach wyłożone są kartki wypominkowe. Prosimy o wypisanie imion zmarłych na kartkach wypominkowych. Czytanie kartek wypominkowych i modlitwa za zmarłych będzie na cmentarzu parafialnym 1 i 2 listopada przed każdą Mszą św., a od 3 listopada w kościele o godz. 17.15. Dokładny grafik (miejscowości i ulice) podamy później. Przez cały rok w pierwszy poniedziałek miesiąca odmawiamy różaniec i odprawiamy Mszę św. za zmarłych polecanych w wypominkach.

Ofiary:
- na Misje: bez. z Płudów – 400 zł
- na remont posadzki: Krzysztof Panas Płudy – 300 zł, z Brzostówca – 300 zł i 200 zł, ul. Witosa – 300 zł, os. Bulwary bl. nr. 10 – 100 zł, ul. Bohaterów bl. nr. 10 – 200 zł, Radowca – 300 zł i 100 zł, bez. – 300 zł i 100 zł na konto parafialne: Bożena Łubińska z Warszawy – 200 zł, Wspólnota Gruntowa w Radzyniu Podlaskim – 2000 zł, Firma ELKA ZDZISŁAW WOŚ – 200 zł.

W tym tygodniu z naszej wspólnoty odeszła do wieczności
śp. Janina Walczyna
z ul. Międzyrzeckiej.
Wieczny odpoczynek.

Parafia św. Anny i BMP

Zapraszamy na nabożeństwa różańcowe w dni powszednie o 17.30, a w niedzielę o godz. 16.30.

Za tydzień spotkanie młodzieży przygotowującej się do przyjęcia Bierzmowania na mszy św. o godz. 11. Po mszy św. konferencja formacyjna dla młodzieży i rodziców.

Kartki wypominkowe rozłożone są pod chórem. Prosimy wpisywać adres, aby rozpisać porządek modlitwy za zmarłych na każdy dzień listopada. O ich zbawienie będą sprawowane msze św. w pierwsze piątki miesiąca, a w każdy piątek będzie modlitwa z Koronką do Miłosierdzia Bożego. Kartki wypominkowe prosimy składać w zakrystii. W tym roku przypada nam w udziale obsługa duszpasterska na cmentarzu komunalnym w dniach 1 i 2 listopada. Prosimy o chętnych do zbiórki wypominek na cmentarzu komunalnym. Zapisy w zakrystii.

Ofiara na potrzeby parafii: 2 x bezim. – 100 zł. Dziękujemy za dar pracy przy parafii: panom: Stanisławowi Żentała, Januszowi Zając, Zbigniewowi Sidor, Adamowi Banowskiemu, Krzysztofowi Rafał, Tadeuszowi Gołoś, Janowi Lewczuk, Henrykowi Krzepikowskiemu i Eugeniuszowi Kalickiemu. Bóg zapłać.

Magdalena Kołcon

RAD

eprasa.pl aa233448f5

Ze wspomnień wiejskiego nauczyciela, pani Ludwiki Stepaniuk z d. Klimiuk z Branicy Radzyńskiej (cz. I)

Prawie sto lat z Podlasiem i edukacją

- W roku 2025 uczestniczyłam w koncercie orkiestr dętych w pałacu w Branicy, na terenie mojej szkoły. Orkiestra zagrała mi z okazji urodzin „Sto lat" Bardzo wzruszająca to była chwila. Po przejściu na emeryturę zajmuję się domem i ogrodem, przyjmuję wizyty dzieci, wnuków i prawnuków, które odwiedzają mnie bardzo często, dużo czytam. Utrzymuję kontakty z wieloma osobami, które poznałam, pracując zawodowo - opowiada pani Ludwika Stepaniuk, wieloletnia nauczycielka w Szkole Podstawowej w Branicy Suchowolskiej, nestorka oświaty Ziemi Radzyńskiej. Nie tylko z okazji Dnia Nauczyciela: sto lat Pani Ludwiko!

Zdjęcie ze szkoły w Branicy: pani Ludwika pierwsza z prawej, stoi pani Teresa Musiatowicz, siedzi z lewej woźna pani Kowalczyk, obok siedzi pani Zofia Mackiewicz, dyrektorka Jolanta. Dalej siedzi pani Józefa Tota, a przy piecu moja mama Elżbieta Warsz, brat Leszek i ja

Rozmowę zarejestrowała Jolanta Bilska w lipcu 2025 roku

Urodziłam się 8 kwietnia 1933 roku we wsi Manie koło Międzyrzeca. Rodzice Stanisława i Feliks byli rolnikami. Wraz z rodzicami i trojgiem rodzeństwa: Zdzisławem, Wandą i Stanisławą zajmowaliśmy pokój i kuchnię w domu murowanym, gdzie mieszkali jeszcze dziadkowie i ciocia z rodziną. Przez długi czas w naszym domu mieściła się czteroklasowa szkoła z łączonymi oddziałami.

Świadectwo zbrodni

Z okresu okupacji pamiętam tragiczne zdarzenie. Było lato, czas żniw. Rodzice zabrali najmłodszą siostrę Stasię i poszli kosić pszenicę. My ze starszą siostrą zostałyśmy w domu. W pewnym momencie zobaczyłyśmy na drodze Niemców. Weszli do domu, usiedli przy stole. Napili się soku jagodowego, który stał na parapecie i wyszli na posesję wujka. Otworzyli drzwi stodoły, weszli do spichlerza i znaleźli dwoje Żydów – małżeństwo Lejbków. Wujek był rymarzem, potrzebował skóry i miał kontakty z handlarzami. Lejbkowie prawdopodobnie uciekli z getta. Jak długo ci Żydzi byli ukryci u wujka, nie wiem. Stałyśmy z babcią przy dróżce i patrzyłyśmy na scenę przed stodołą. Lejbek i Liejbkowa wyszli, Niemcy odbezpieczyli broń i zaczęli kopać Żydów, którzy padali, podnosili się, znowu padali. Przy stodole stał kierat. Żydówka na kieracie padła, przechyliła się przez drąg drewniany, a Niemiec najpierw zastrzelił ją, a potem męża. Nakazali kowalowi, który dzierżawił u wuja kuźnię, aby wykopał dół koło wychodka i tam wrzucił ciała.

Wujka zaś straszliwie pobili. Kiedy rodzice dowiedzieli się o zajściu, uciekli do Tłuśćca do ojca taty i przez pewien czas tam mieszkali w obawie przed represjami.

Spotkanie z „Frankiem z psem"

We dworze w Halasach, kwaterowali Niemcy. Wyznaczali kobiety do gracowania cebuli. Był taki folksdojcz Franek; chodził z psem i budził postrach. Chodziły słuchy, że codziennie kogoś musi zabić (najpewniej był to osławiony oberwachmeister Franz Bauer, wyjątkowa, słynąca z okrucieństwa, zwłaszcza wobec kobiet kanalia – przyp. Zbigniew Smółko). Pamiętam wydarzenie z jego udziałem. Przyszedł do nas, bo ojciec nie stawił się w wyznaczonym dniu, kiedy wypadła jego kolej wycinki i wywózki drzewa w lesie. Ojciec, kiedy zorientował się, że do domu zbliża się Franek, próbował po drabinie uciec na strych. Został jednak zauważony; zdenerwowany zszedł ze schodów i zaczął się tłumaczyć, że musiał wziąć coś ze strychu, bo z synem jedzie do lekarza. Rzeczywiście, brat poparzył się kilka dni wcześniej rosołem i jeździł na opatrunki. Na szczęście tłumaczenie wydało się Frankowi wiarygodne i nie wyciągał już wobec ojca żadnych konsekwencji za to niezgłoszenie do przymusowej pracy.

Do szkoły osiem kilometrów

Od klasy piątej ja i jeszcze czworo dzieci ze wsi kontynuowało naukę w szkole w Tłuśćcu, osiem kilometrów od domu. Do szkoły jeździłam rowerem. Droga wiodła przez las. Pewnego razu, mógł to być 1945 rok, przy leśnym dukcie zobaczyłyśmy zabitego człowieka, który leżał w rozbitą głową. Bardzo przestraszyłyśmy się i zawróciłyśmy do domu. Okazało się, że to partyzanci z Armii Krajowej zemścili się na policjancie Ilczuku, który był nadgorliwym aktywistą i zwolennikiem nowego porządku politycznego.

Zimą mieszkałam na stancji; spałam na łóżku polowym koło pieca, jadłam to, co akurat gospodarze mieli. Trudne to były warunki. Moja siostra, która też mieszkała na stancji, zanim wyszła do szkoły, musiała paść krowy gospodarzy.

Szkoła średnia

W Leśnej Podlaskiej funkcjonowało Liceum Pedagogiczne. Za radą mamy zdecydowałam się na wybór tej szkoły. Na egzaminy wstępne poszłam z mamą na piechotę 18 km bocznymi drogami do Leśnej. Po drodze zatrzymałyśmy się na nocleg u znajomych rodziców. Gospodarze przynieśli pęczek słomy, położyli na podłodze i tak spałyśmy. Rano umyłyśmy się, zjadłyśmy coś na śniadanie i poszłyśmy do szkoły. Egzamin z języka polskiego poszedł mi dobrze, z matematyki pytali mnie o trójkąt wpisany, jakoś zdałam. Kiedy zaczął się rok szkolny, zamieszkałam w internacie, w wieloosobowej sali. Pamiętam, że ojciec w ramach rozliczenia za mój pobyt w internacie przywoził różne produkty rolne, na przykład cielę.

W niedzielę w strojach galowych czwórkami chodziliśmy do kościoła. Ponieważ nie mieliśmy żelazka (przez pierwsze dwa lata nie było prądu), to ubrania wkładało się pod materac i tak się prasowało.

W roku 1952 przystąpiłam do matury. Oprócz egzaminów pisemnych były też ustne z kilku przedmiotów: pedagogiki, psychologii, języka rosyjskiego, wiedzy o Polsce i świecie współczesnym. Egzaminatorzy siedzieli przy stole, a maturzysta przechodził od komisji do komisji Zdałam dobrze egzamin, a na zakończenie szkoły odbył się bal maturalny. Grała orkiestra, tańczyliśmy walce, poloneza nie pamiętam. Miałam sukienkę lila w czarne wzorki. Towarzyszył mi kolega.

cdn.

red. Jolanta Bilska @Zbigniew Smółko

R E K L A M A

Kompletnie pijana kierowała Mercedesem. Jest akt oskarżenia

Jest akt oskarżenia ws. 46-latki, która mając w organizmie ponad 2 promile alkoholu, wsiadła za kierownicę Mercedesa.

W lipcu oficer dyżurny radzyńskiej komendy otrzymał zgłoszenie o ujęciu na terenie Radzynia Podlaskiego nietrzeźwej kierującej przez innego uczestnika ruchu.

Kiedy na miejsce dotarli policjanci, podszedł do nich mężczyzna, informując, że to on wezwał policję. Dodał, że jechał ulicami miasta i w pewnym momencie zauważył, jak kierująca Mercedesem na rondzie uderza w znak drogowy, po czym odjeżdża z miejsca zdarzenia.

Mężczyzna pojechał za autem sprawcy. W pewnym momencie kierująca Mercedesem zatrzymała się na parkingu. Wówczas zgłaszający, widząc tę sytuację, bez wahania zareagował. Podbiegł do samochodu, otworzył drzwi i uniemożliwił dalszą jazdę siedzącej za kierownicą kobiecie.

Fot. Policja Parczew

Kobieta kierowała nowym Mercedesem

Kierującą Mercedesem okazała się 46-letnia mieszkanka Radzynia. Gdy policjanci przeprowadzili badanie stanu trzeźwości kierującej, przypuszczenia świadka okazały się słuszne. Urządzenie wykazało ponad 2 promile alkoholu w jej organizmie. Kobieta została zatrzymana przez mundurowych i trafiła do policyjnego aresztu. Funkcjonariuszom tłumaczyła, że „... nie jest to nic złego i każdy tak robi...".

Dochodzenie w tej sprawie już się zakończyło. - Skierowaliśmy przeciwko kobiecie akt oskarżenia do radzyńskiego sądu - mówi Janusz Syczyński, prokurator rejonowy w Radzyniu.

Kierowanie w stanie nietrzeźwości zagrożone jest karą do 3 lat pozbawienia wolności. 46-latka musi się także liczyć ze świadczeniem pieniężnym na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w kwocie nie mniejszej niż 5 tysięcy złotych, a także orzeczeniem przez sąd zakazu kierowania pojazdami na minimum 3 lata.

Grzegorz Rekiel

RAD

eprasa.pl aa233448f5

MATERIAŁ ZEWNĘTRZNY

RADZYŃ Podlaski
Nr 41(48)/2025

Z SERCA MIASTA
KONKRETNE INFORMACJE Z URZĘDU, OD RADNYCH i BURMISTRZA

Aktywność seniorów nie zagląda w metrykę

Osoby w wieku poprodukcyjnym (kobiety od 60 r.ż., mężczyźni od 65 r.ż) stanowią nieco ponad 28% mieszkańców Radzynia (stan na koniec 2024 r.). Liczba ta będzie stale rosnąć, ponieważ ujemny przyrost naturalny i odpływ młodych mieszkańców z miasta prowadzą do starzenia się społeczeństwa. Dlatego już dziś powinniśmy wszyscy zadbać o aktywizację osób starszych, bo za każdym siwym włosem kryje się mądrość i doświadczenie, z którego jako miasto możemy czerpać.

RADZYŃSKI UNIWERSYTET TRZECIEGO WIEKU

Działający od 20 lat w Radzyniu Uniwersytet Trzeciego Wieku w tym roku obchodzi jubileusz swojej działalności. Symboliczny wymiar ma zatem zmiana na fotelu prezesa. Ustępującego Pana Dariusza Gałana związanego z UTW od początku zastępuje Pani Krystyna Matejek. Uniwersytet Trzeciego Wieku to z całą pewnością instytucja ważna, skupiona na aktywizacji seniorów, udowadniająca, że nauka i rozwój nie mają granic.

NIE TYLKO UTW

Oczywiście nie tylko Uniwersytet Trzeciego Wieku zrzesza seniorów. Są to także między innymi: Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów „Kormoran", Stowarzyszenie Klub Seniora „Przyjaźń", Klub Seniora „Radzyńskie Wrzosy", Stowarzyszenie Zwykłe „Przyjazne Nuty", czy radzyński oddział Polskiego Związku Emerytów i Rencistów. Oferują one swoim członkom szeroki wachlarz zajęć, imprez integracyjnych i aktywizujących, pobudzają do działania oraz aktywności – także społecznej.

TAKICH INICJATYW POTRZEBA W NASZYM MIEŚCIE

Aktywizacja seniorów to nie tylko organizowanie im wolnego czasu. To także budowanie poczucia wspólnoty, przynależności. Pokazywanie, że mają wpływ na to, co dzieje się w mieście, że ich zdanie jest ważne. To wyzwanie stoi przed miastem, nie tylko w rozumieniu urzędu, ale przede wszystkim przed nami jako mieszkańcami. Odpowiednie przygotowanie i zaangażowanie może otworzyć nowe perspektywy i sprawić, że będziemy patrzeć na czas jesieni życia nie przez pryzmat utraty samodzielności czy samotności, ale jako na nowy, ciekawy etap.

JAK MOŻEMY WSPIERAĆ?

Wsparcie dla seniorów ma różne wymiary, tak jak różne są ich potrzeby i możliwości. W ubiegłorocznej ankiecie za najczęstsze problemy osób starszych respondenci uznali: niewystarczające środki finansowe (481 osób, 54%), izolację społeczną (433 osoby, 49%) oraz niepełnosprawność i schorzenia wieku starczego (379 osób, 43%). Organizowanie zajęć, klubów, świetlic środowiskowych to z całą pewnością zadania ważne, które odpowiadają na potrzebę kontaktów, angażowania się, pokonywania ograniczeń. Należy jednak spojrzeć na wsparcie osób 60+ w sposób bardziej globalny, chociaż może nieco przyziemny. Zadbajmy zatem również o dostępność przestrzeni publicznej. Większa ilość ławek, miejski transport z pewnością ułatwi poruszanie się po mieście. Wsparcie cyfrowe może pomóc uniknąć oszustów, ułatwi życie i poruszanie się w świecie wirtualnym. A włączanie seniorów w działalność miasta z ich potencjałem i życiowym doświadczeniem również może przynieść wiele korzyści. To, co było do tej pory marginesem polityki społecznej, powinno stać się jej fundamentem. **JB**

CO SŁYCHAĆ W MIEŚCIE

Weź udział w konkursie artystycznym "Popatrz inaczej na Radzyń"

Prace można zgłaszać w dwóch kategoriach: fotografia i rysunek/malarstwo. Celem konkursu jest pokazanie miasta w twórczy, nieoczywisty sposób. Nie szukamy klasycznych ujęć Pałacu Potockich ani Oranżerii, ale artystycznej wizji i historii opowiedzianej przez autora. Prace w formacie A3 należy dostarczyć osobiście, pocztą tradycyjną lub mailowo, podpisane imieniem i nazwiskiem autora oraz tytułem dzieła.

Prace malarskie powinny być płaskie, pozbawione brokatu i elementów przestrzennych, fotografie w rozdzielczości umożliwiającej wydruk A3 (rozmiar pliku maks. 25 MB). W przypadku fotografii można również dostarczyć gotowy wydruk w wymaganym formacie. Prace plastyczne i wydrukowane fotografie należy zwinąć w rulon. Nagrodami będą dyplomy, gadżety miejskie i zestawy plastyczne. Najlepsze zgłoszenia zostaną zaprezentowane w gabinecie Burmistrza oraz wykorzystane w materiałach promocyjnych miasta.

Nie będą przyjmowane prace wygenerowane przez sztuczną inteligencję. Regulamin dostępny jest na stronie Urzędu Miasta, na Facebooku lub po zeskanowaniu kodu QR (obok). **AM**

RAD

KALENDARIUM

5.10 Burmistrz uczestniczył w części oficjalnej Jubileuszowej X Radzyńskiej Paraolimpiady organizowanej przez Stowarzyszenie „Ósmy Kolor Tęczy".

7.10 gościlismy w Radzyniu Piotra Szopę, dyrektora Muzeum-Zamku w Łańcucie.

9.10 Burmistrz uczestniczył w inauguracji XXI roku akademickiego Radzyńskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

10.10 podczas uroczystej akademii z okazji Dnia Edukacji Narodowej w Szkole Podstawowej nr 2 nauczycielom zostały przyznane Nagrody Burmistrza Miasta. Burmistrz uczestniczył również w spotkaniu w Starostwie Powiatowym, na którym omawiano szczegóły uruchomienia linii autobusowej łączącej gminę z miastem oraz stacją PKP w godzinach dopasowanych do lubelskich szynobusów.

12.10 z udziałem władz Miasta i Gminy Radzyń Podlaski odbyły się uroczystości wręczenia medali za 50-lecie pożycia małżeńskiego.

FELIETONY I OPINIE

Pół wieku razem – i wciąż z miłością

12 października w Pałacu Potockich mieliśmy niezwykłą okazję świętować Złote Gody – jubileusze 50-lecia małżeństwa par z Miasta i Gminy Radzyń Podlaski. To był dzień pełen wzruszeń, ciepła i cichej dumy z tego, że są wśród nas ludzie, którzy potrafili przez pół wieku być dla siebie oparciem.

Razem z Wójtem Gminy Danielem Grochowskim wręczyliśmy jubilatom medale przyznane przez Prezydenta RP – Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie. W uroczystości udział wzięli Przewodnicząca Rady Gminy Barbara Palica oraz zaproszeni goście, bliscy i przyjaciele jubilatów.

Część oficjalna była piękna i podniosła, ale to, co najważniejsze, działo się później – przy kawie, szampanie i torcie. Tam, między uśmiechami i życzeniami, słuchałem historii. O tym, jak się zaczęło. Co ich trzyma razem. Co było trudne. Padały słowa: miłość, szacunek, cierpliwość, łagodność, umiejętność odpuszczania.

Jedna z par dowiedziała się tego dnia o pierwszym prawnuku, inni mieszkają w Radzyniu dopiero kilka lat, kolejni jubilaci to dowód na to, że dziewczyny z Radzynia mają w sobie to coś, co przyciąga chłopaków z daleka. Sam jestem tego przykładem i obchodzę w tym roku 19. rocznicę małżeństwa

W świecie, gdzie relacje bywają kruche, Wy pokazujecie, że trwałość jest możliwa. I to właśnie na takich więziach budujemy siłę naszej społeczności.. **Jakub Jakubowski**

eprasa.pl aa233448f5

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Białej Podlaskiej

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Magazynier – pakowacz, Biała Podl./ ASECA	1	4 666,00 zł	u
Pomoc nauczyciela, Biała Podl./ ZSO nr 3	0,5	2 333,00 zł	u
Laborant, Biała Podl./ Bialskie Wodociągi	1	5 100,00 zł	u
Sprzedawca – kasjer, Biała Podl.	1	4 666,00 zł	u
Masażysta, Biała Podl./ Malczuk		44 zł/ godz.	z
Mechanik / monter, Biała Podl./ Gala BBG	1	6 100,00 zł	u
Pracownik produkcji, Międzyrzec	1	4 666,00 zł	u
Pracownik gospodarczy, Biała Podl./ RAMES	1	4 666,00 zł	u
Stylistka brwi, Biała Podl./ Jak malowane		3 499,50 zł	z
Specjalista do spraw controllingu, Biała Podl./ Kociuk Logistics	1	4 666,00 zł	u
Operator maszyn do obróbki drewna, Biała Podl./ Edwood	1	4 666,00 zł	u
Rejestratorka medyczna, Biała Podl./ FIZJOM	1	4 666,00 zł	u
Nauczyciel w przedszkolu, Biała Podl./ EDUKACJA. RS	1	5 200,00 zł	u
Elektromechanik, Biała Podl./ Mlekovita	1	5 000,00 zł	u
Kierowca autobusu, Biała Podl./ MZK	1	6 000,00 zł	u
Maszynista urządzeń chłodniczych, Biała Podl./ Mlekovita	1	5 000,00 zł	u
Pracownik do workowania węgla, Zalesie/ Pol – Imex		7 118,00 zł	z
Lekarz weterynarii, Janów Podl./ Stadnina Koni	1	10 000,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Parczewie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Wulkanizator, Parczew	1	4 666,00 zł	u
Kierowca – magazynier, Parczew/ GS	1	4 950,00 zł	u
Robotnik budowlany, Parczew	1	5 000,00 zł	u
Pracownik przygotowujący drewno, Sosnowica/ IR -BUD	1	4 666,00 zł	u
Palacz CO, Tyśmienica/ SP	0,5	2 400,00 zł	u
Spawacz, Opole/ MK Mikro Energia	1	5 300,00 zł	u
Specjalista do spraw obsługi sieci komputerowej, Jabłoń/ ZSCKR	0,5	2 333,00 zł	u
Główny technolog, Opole/ MK Mikro Energia	1	5 400,00 zł	u
Operator maszyn, Opole/ MK Mikro Energia	1	4 800,00 zł	u

u – umowa o pracę

Powiatowy Urząd Pracy w Radzyniu Podlaskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Asystent kas samoobsługowych, Radzyń	1	4 666,00 zł	u
Pomoc dentystyczna, Radzyń	1	4 666,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Radzyń/ KOMA	1	4 666,00 zł	u
Pracownik produkcji, Radzyń	1	4 666,00 zł	u
Serwisant – kierowca, Radzyń/ Ostrowski	1	4 666,00 zł	u
Sprzedawca w stacji paliw, Radzyń	1	4 666,00 zł	u
Operator urządzeń do przetwórstwa drobiu, Bezwola	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę

Tragiczny pożar domu. Nie żyje mieszkaniec

Biała Podlaska: Policjanci ustalają okoliczności pożaru. Częściowemu spaleniu uległ parterowy dom. Mimo reanimacji nie udało się uratować życia 53-letniego mieszkańca posesji.

Fot.KMP Biała Podlaska

Policjant będący w czasie wolnym od służby, nie zważając na zagrożenie, wbiegł do płonącego domu

We wtorek (7 października) służby ratunkowe zostały powiadomione o pożarze parterowego domu murowanego na terenie gm. Terespol.

- Z relacji zgłaszającego wynikało, że wewnątrz objętego pożarem murowanego domu może znajdować się mieszkaniec. Jedną z osób, która dotarła jeszcze przed przyjazdem służb, okazał się mieszkający nieopodal funkcjonariusz terespolskiego komisariatu, asp. szt. Krzysztof Wakulewicz. Policjant będący w czasie wolnym od służby, nie zważając na zagrożenie, wbiegł do płonącego domu i wyniósł z niego poszkodowanego. Rozpoczął też reanimację mężczyzny, kontynuując ją do przyjazdu załogi karetki pogotowia - informuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej. - Niestety życia pokrzywdzonego 53-latka nie udało się uratować. Przybyły na miejsce lekarz stwierdził zgon.

Po zakończeniu działań strażaków pracę na miejscu pożaru rozpoczęły służby śledcze. Policjanci wykonywali czynności procesowe. Były prowadzone z udziałem biegłego z zakresu pożarnictwa.

> Jeszcze przed przyjazdem służb na miejsce dotarł mieszkający nieopodal funkcjonariusz terespolskiego komisariatu asp. szt. Krzysztof Wakulewicz. Policjant wbiegł do płonącego domu i wyniósł z niego poszkodowanego

Na polecenie prokuratora ciało mężczyzny zostało zabezpieczone celem przeprowadzenia sekcji. Prowadzone w tej sprawie postępowanie wyjaśni dokładnie przyczyny i okoliczności tego tragicznego zdarzenia.

Joanna Niećko

Hyundai zderzył się z Toyotą. Jedna osoba w szpitalu

Biała Podlaska: Kierujący Hyundai-em zderzył się z Toyotą. 71-letni kierowca osobówki prawdopodobnie nie ustąpił pierwszeństwa drugiej osobówce.

Fot.KMP Biała Podlaska

W chwili zdarzenia kierujący pojazdami byli trzeźwi

Do wypadku doszło w czwartek (9 października) na ul. Cmentarnej w Piszczacu.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że podróżujący samochodem osobowym marki Hyundai 71-latek, wyjeżdżając z drogi podporządkowanej, nie ustąpił pierwszeństwa jadącemu drogą główną kierowcy Toyoty. Drugim autem kierował 62-latek. W wyniku zdarzenia mężczyzna doznał obrażeń ciała i trafił do szpitala - informuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

W chwili zdarzenia kierujący pojazdami byli trzeźwi.

Joanna Niećko

Wypadek w Radzyniu Podlaskim. Jedna osoba ranna

Radzyń Podlaski: Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący motorowerem wjechał w tył poprzedzającego go samochodu osobowego marki Toyota. W efekcie 79-letni mężczyzna z obrażeniami ciała i trafił do szpitala.

Fot.KPP Radzyń Podlaski

79-latek z obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala, gdzie pobrano od niego krew do badań w celu ustalenia stanu trzeźwości

Do zdarzenia doszło we wtorek (7 października) w Radzyniu Podlaskim na ulicy Wisznickiej.

- Ze wstępnych ustaleń mundurowych wynika, że 79-letni mieszkaniec Radzynia Podlaskiego doprowadził do zderzenia z samochodem osobowym marki Toyota Corolla Verso. Kierujący motorowerem marki Kymco najechał na tył poprzedzającego go auta, którego kierujący zatrzymał się, gdyż inny uczestnik ruchu jadący przed nim wykonywał manewr skrętu w lewo - opisuje komisarz Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

79-latek z obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala, gdzie pobrano od niego krew do badań w celu ustalenia stanu trzeźwości. 39-letni kierujący Toyotą był trzeźwy.

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl aa233448f5

NEKROLOGI

Powiat bialski

Urbański Stanisław 81 lat
zm. 13 września, Kuzawka

Anna Krzymowska 60 lat
zm. 4 października, Biała Podl.

Urbański Piotr 52 lata
zm. 13 września, Kuzawka

Zdzisław Łazowski 74 lata
zm. 5 października, Biała Podl.

Zofia Brodacka 83 lata
zm. 1 października, Międzyrzec

Celina Sobechowicz 64 lata
zm. 5 października, Biała Podl.

Halina Paczuska 86 lat
zm. 3 października, Sitno

Paulina Bednarzewska 96 lat
zm. 6 października, Łomazy

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Powiat łukowski

Stanisław Grot 83 lata
zm. 30 września, Trzebieszów

Mirosław Zalewski 63 lata
zm. 3 października, Łuków

Sabina Krzyzińska 89 lat
zm. 2 października, Dąbie

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

Powiat parczewski

Andrzej Czech 55 lat
zm. 3 października, Parczew

Jan Czech 83 lata
zm. 5 października, Plebania Wola

Zdzisław Kacprzak 86 lat
zm. 3 października, Gęś

Marianna Wróblewska 90 lat
zm. 7 października, Parczew

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

Powiat radzyński

Tadeusz Rozwadowski 72 lata
zm. 25 września, Radzyń

Danuta Szymecka 63 lata
zm. 6 października, Radzyń

Jan Sokołowski 85 lat
zm. 27 września, Radzyń

Tomasz Musiejuk 41 lat
zm. 7 października, Kolembrody

Waldemar Bednarczyk 68 lat
zm. 28 września, Gąsiory

Adam Lampart 79 lat
zm. 7 października, Radzyń

Stanisław Koczkodaj 84 lata
zm. 30 września, Radzyń

Józef Salamendra 76 lat
zm. 8 października, Radzyń

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

BIA

49-latka zginęła w wypadku

Powiat bialski: Śmiertelny wypadek w miejscowości Kościeniewicze. 49-latka kierująca oplem straciła panowanie nad autem, następnie zjechała na pobocze i uderzyła w przydrożne drzewo.

Do tragicznego wypadku doszło w piątek, 10 października, po południu. Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierująca oplem straciła panowanie nad samochodem. Zjechała na przeciwległy pas ruchu i na pobocze, po czym auto uderzyło w drzewo. Do zdarzenia doszło podczas opadów deszczu.

Fot. Policja

Do zdarzenia doszło w piątek, 10 października

Za kierownicą siedziała 49-latka. Kobieta trafiła do szpitala, niestety jej życia nie udało się uratować. Na polecenie prokuratora ciało zostało zabezpieczone do dalszych badań sekcyjnych.

GR

Poszukiwany w rękach policji. Pijany i na zakazie jechał rowerem

Międzyrzec Podlaski: Do zakładu karnego trafił poszukiwany 64-latek. Miał do odbycia karę więzienia za niespłaconą grzywnę. Wpadł, gdy pijany jechał rowerem o sądowy zakaz kierowania jednośladami.

Do zdarzenia doszło w niedzielę (5 października) na Placu Dworcowym w Międzyrzecu Podlaskim. W trakcie patrolu, policjanci zauważyli kierującego rowerem mężczyznę.

Fot. KMP Biała Podlaska

Styl jego jazdy mocno wskazywał, że jest nietrzeźwy

- Styl jego jazdy mocno wskazywał, że jest nietrzeźwy. Szybko jednak okazało się, że to nie jedyne przewinienia na koncie 64-latka. Policjanci ustalili bowiem, że mężczyzna podróżował jednośladem pomimo aktywnego zakazu kierowania tymi pojazdami. Dodatkowo poszukiwany był do odbycia kary wolności, w związku z nieopłaconą grzywną - opisuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Mężczyzna miał ponad 1,5 promila alkoholu w organizmie. 64-latek trafił już do zakładu karnego. Za popełnione czyny grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności. Odpowie też za popełnione wykroczenie.

Joanna Niećko

Wpadł z narkotykami podczas kontroli drogowej. Chce wyjść z aresztu

29-letni mieszkaniec gminy Borki wpadł z ponad 2 tysiącami porcji dilerskich amfetaminy, marihuaną i metaamfetaminą podczas kontroli drogowej. Chce wyjść z aresztu.

Do zdarzenia doszło w drugiej połowie września w Borkach. Policjanci Wydziału Kryminalnego w trakcie kontroli drogowej Renault Scenic ujawnili środki odurzające. Mundurowi zabezpieczyli ponad 2 tysiące porcji dilerskich amfetaminy, a także niewielkie ilości marihuany i metaamfetaminy. Jak się później okazało należały one do 29-letniego mieszkańca gminy Borki. Nielegalna substancja została zabezpieczona, natomiast mężczyzna trafił do policyjnego aresztu.

Sąd przychylił się do wniosku radzyńskiej policji oraz prokuratury i zastosował środek zapobiegawczy wobec 29-latka 3-miesięczny areszt.

Mężczyzna chce wyjść na wolność. - Złożył zażalenie, czekamy na jego rozpoznanie - mówi Janusz Syczyński, prokurator rejonowy w Radzyniu.

Posiadanie znacznej ilości substancji psychotropowych zagrożone jest karą nawet do 10 lat pozbawienia wolności.

Grzegorz Rekiel

Kombinacje przy wywozie samochodów za Bug

Gang wyłudzał VAT i omijał sankcje

Biuro Śledcze Policji rozbiło grupę przestępczą handlującą luksusowymi autami. Prawie 600 pojazdów trafiło do Rosji i Białorusi.

Centralne Biuro Śledcze Policji poinformowało o zatrzymaniu 20 osób podejrzanych o udział w zorganizowanej grupie przestępczej.

- Śledztwo dotyczy działalności grupy przestępczej, która w latach 2021-2025 prowadziła proceder obejmujący Polskę, Czechy, Litwę, Niemcy i inne kraje europejskie. Jej członkowie zajmowali się fikcyjnym obrotem luksusowymi samochodami i wyłudzaniem podatku VAT. Posługiwali się tzw. „słupami", zakładającymi spółki i działalności gospodarcze w celu wydłużenia łańcuchów transakcji oraz ukrycia ich przestępczego charakteru – wyjaśnia CBŚP.

Podejrzani zakupowali w salonach samochodowych luksusowe pojazdy marek takich jak: BMW, Mercedes, Porsche, Lexus czy Range Rover. Następnie auta odsprzedawali kolejnym podmiotom. Samochody trafiały do odbiorców w krajach UE. Stamtąd ponownie przewożono je do Polski, aby ostatecznie – z naruszeniem sankcji – sprzedać je do Rosji i na Białoruś, głównie poprzez firmy białoruskie, azerskie i kazachskie.

Według ustaleń śledczych, w wyniku tego procederu do Rosji nielegalnie przetransportowano około 600 luksusowych samochodów. Firmy kontrolowane przez członków grupy uzyskały nienależny zwrot VAT w wysokości ponad 40 mln zł.

- Prokurator z Prokuratury Regionalnej w Lublinie przedstawił im zarzuty dotyczące m.in. udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, wystawiania fikcyjnych faktur VAT o łącznej wartości ponad 17 mln zł, prania pieniędzy oraz obchodzenia sankcji zastosowanymi wobec Rosji i Białorusi – informuje CBŚP. Trzem podejrzanym przedstawiono zarzut kierowania grupą.

Śledczy zabezpieczyli mienie w postaci ekskluzywnych zegarków, biżuterii i gotówki w różnych walutach. Generalny Inspektor Informacji Finansowej zablokował także środki na rachunkach bankowych podejrzanych – łącznie ponad 10 mln zł.

(Pim)

eprasa.pl aa233448f5

AŻ NIEDŹWIEDŹ Z HERBU RYCZY. RADZYŃSKIE OPINIE

Szpila Andrzeja Kotyły

Na Dzień Nauczyciela o moich polonistach słów kilkoro

Czasem zastanawiam się, dlaczego właściwie wybrałem zawód nauczyciela, a w szczególności polonisty. Odpowiedź znajduję w jakimś tam poziomie nagromadzonych we mnie predyspozycji wrodzonych, (czy też skłonności nabytych w drodze edukacji). Na ile jednak wybrana droga była wynikiem pójścia po linii najmniejszego oporu, a na ile wpływu nauczycieli, którzy wsparli moje aspiracje, motywacje i ambicje? Otóż wydaje mi się, że wszystkiego było po trochu, nie umniejszając oczywiście naturalnej mej ciekawości świata i dezyderatowi jej zaspokojenia w drodze czytania, które jednak w czasie mego pacholęctwa było podstawowym (wobec ubóstwa mediów typu TV, Radio, Internet) źródłem poszukiwania zarówno informacji, jak też wiedzy.

Jeśli chodzi o tzw. zdolności, to wydaje mi się, że były one we mnie rozwinięte w tym samym stopniu, jeśli chodzi o nauki przyrodnicze, co szeroko pojętą wiedzę humanistyczną, jednak zwyciężyła we mnie ta druga raczej ze względu na łatwość, z jaką przychodziło mi mierzyć się z zadaniami natury językowej i historycznoliterackiej, czyli ogólnie rzecz biorąc filologicznej.

Fot. Andrzej Nowaczyk

Krótko mówiąc, polonistą zostałem, z czystego – jakże bliskiego naturze ludzkiej – lenistwa.

Jednak nauczycielom swym – polonistom zawdzięczam w tej mierze najwięcej i nie będzie żadnej przesady w stwierdzeniu, że to oni w elementarnym stopniu zadecydowali o moim wyborze zawodu oraz specjalności, ponieważ ja po prostu chciałem być taki jak oni, gdyż w kwestii przykładu idącego z góry spotkało mnie w życiu szczególne szczęście. Ja po prostu trafiłem na osoby moich polonistycznych protoplastów wyjątkowo korzystnie. Ja ich po prostu kochałem i pragnąłem naśladować, a do dziś jestem im wdzięczny za wszystko, ale każdemu z osobna za co innego. I niech to wspomnienie będzie hołdem dla ich oddania, poświęcenia, profesjonalizmu oraz miłości.

Pierwsza była pani Janina Paszkowska, która - będąc w wieku naszych babć - szczególnie nas kochała, a przy tym przepięknie opowiadała. O wojnie, o tajnym nauczaniu, o historii i o umiłowaniu polszczyzny. Dawała przy tym „wygadać się" nam, co dla mnie – gaduły patologicznego okazało się szczególnie wyzwalające. Uwielbiałem jej lekcje, słuchałem z otwartą gębą i w sposób zaiste niepohamowany i niczym nieograniczony aktywnie i z pasją brałem udział w zajęciach, bijąc rekordy piątek, których nasza pani nigdy nie żałowała, a na mnie wszelkie pochwały i pozytywne oceny zawsze działały mobilizująco.

Druga – profesjonalna, zasadnicza, wymagająca i konkretna była pani Anna Zalewska, której zawdzięczam to, co najważniejsze – dostrzeżenie i docenienie. To od niej usłyszałem, że mam coś takiego jak polot i uczepiłem się tego na dekady. Wtedy ta opinia niewiele miała wspólnego z prawdą, ale dla mej wygórowanej próżności odegrała znaczenie kluczowe, prowadzące do tego, że postanowiłem już na etapie siódmoklasisty, że przez całe życie będę robił wszystko, aby udowodnić, że ta pani – mówiąc o moim polocie – miała słuszność.

W ósmej klasie wzięła nas w obroty doświadczona, tradycyjna – rzec by można – klasyczna pani Maria Mróz z piękną kaligrafią, doskonałą mową ojczystą, erudycją i talentem pedagogicznym, który spowodował, że w roku 1973 jako piątka reprezentantów „Jedynki" zajęliśmy pięć pierwszych miejsc w olimpiadzie polonistycznej. To pozwoliło mi uwierzyć, że w tej dziedzinie mogę być dobry pracowitością. Przez całą zimę – raz w tygodniu – odbieraliśmy darmowe lekcje domowe u pani. To musiało skończyć się sukcesem. Ja byłem czwarty w powiecie, a dwoje moich kolegów zajęło pierwsze i trzecie miejsce w województwie lubelskim. Już wtedy wiedziałem, kim chcę zostać.

W liceum miałem dwoje nauczycieli ukochanego już przedmiotu. To najpierw młodziutka, początkująca i bijąca solidnością Teresa Ostasiewicz, która wzmocniła moją motywację, pokazując, że język polski, filologia polska to nie zabawa, ale bardzo szerokie spektrum wiedzy, kompetencji językowych i pomysłu, a na koniec Stanisław Mazgaj – nauczyciel legendarny, potrafiący połączyć głęboką erudycję z umiłowaniem słowa polskiego i wartości, które ono niesie.

P. S.

Po tzw. maturze próbnej profesor oprowadzał mnie po wszystkich czwartych klasach liceum, kazał czytać na głos swoje wypracowanie i mówił, że tak to ma wyglądać. No i powiedzcie sami, czy ja mogłem zostać kimś innym?

Andrzej Kotyła

Mówię, jak jest

Pani magicznego ogrodu

Jeden z największych filozofów przełomu XX i XXI wieku Terry Pratchett napisał kiedyś, że za każdym silnym facetem stoi wspaniała kobieta. I ta kobieta przeważnie przewraca oczami. We wtorek na cmentarzu w Zarzecu Ulańskim pożegnaliśmy Eleonorę Adamczyk, cudowną dziewczynę, która mogła być ucieleśnieniem powyższej maksymy.

Mało kto wie, ale Kraina Łagodności jest w Sobolach koło Ulana. Na pół hektarze ziemi rośnie tam ogród. Nie taki zwykły, taki jeden z tych magicznych. W którym spotyka się pewnie z tysiąc roślin, kilka tajemniczych budowli i ruin, są ślady dawnych bogów, jezioro, częściowo niewidoczna góra, romańska kapliczka i niewysoki, opowiadający tajemnicze historie facet. Inaczej: Zygmunt Adamczyk wpadł na pomysł, że zbuduje ogród romantyczny. Stworzył miejsce, którego bliżej i w szczegółach opisać nie potrafię, bo za mało widocznie czytam i mam słownictwo ubogie. W zasadzie nikt nie wie, jak to zrobił: kilka razy liczyłem, ile co mu czasu mogło zająć - i nijak bez silnej brygady by się nie dało. Więc Magia.

I my wszyscy tę Magię znaliśmy. Stojącą w progu drewnianego domu niezwykle elegancką damę, która zza okularów, z charakterystycznym, rozbawionym błyskiem w oku patrzyła, co my tam wyrabiamy, co wygadujemy, co planujemy i o czym marzymy. Słuchającą, pytającą, inspirującą, opowiadającą strasznie zabawne historie. Mówiącą rzeczy mądre i dobre, z którą chyba nigdy żadna rozmowa nie skręciła w ploty. Tak samo nam rada, gdy przyjeżdżaliśmy śpiewać Majowe pod kapliczką, zagospodarować turystów czy po prostu wypić w pięknych krzakach butelkę starej whisky. Fundament.

Zygmunt stworzył miejsce, w którym kwitły rośliny. Elona dom, w którym rozkwitali ludzie.

Dzięki, cudny kwiecie...

Zbigniew Smółko

Radek z Radzynia

Elona

Nie wiem, czy z racji wieku (sic!), czy tylko taka koincydencja, ale przyszło mi ostatnio pożegnać kilka ważnych osób. A że nijak nie złożę tego w jakiś składny felietonik, wobec tego pozwólcie Państwo na kilka luźnych uwag.

Znakomita większość aktywnych mieszkańców naszego powiatu słyszała o Państwu Zygmuncie i Eleonorze Adamczykach i ich ogrodzie w Sobolach. Niektórzy mogli go oglądać razem z Mają w TVN, część czytała w prasie nie tylko lokalnej, sporo osób miało przyjemność być na miejscu i podziwiać. A jest co. Szczęściarze, do których i ja się zaliczam, mogli tam bywać wielokrotnie i byli obdarowywani przyjaźnią przez gospodarzy. Kiedyś Kaśka, moja była, zabrała tam swojego mentora Jacka z Bełchatowa. Został on przez Zygmunta oprowadzony po niezwykłym założeniu ogrodowym w stylu romantycznym. Wspomnę, że gospodarz przytacza fascynujące historyjki o dowolnej z kilkuset roślin posadzonych jego rękami, a nawet zagonek buraczków zda się w jego opowieściach nad wyraz interesujący i wart uwagi. Ten typ tak ma.

Jacek, mistrz nad mistrze w rozumieniu relacji międzyludzkich, po półtoragodzinnej wycieczce po obejściu zasiadł w końcu do stolika z herbatą i zadał tylko jedno pytanie. Przytoczę w całości: Eleonora, a gdzie trzymasz skrzynkę z orderami? Na pytanie gospodyni, o konkretnie jakiej skrzyni i jakich orderach mowa, padła celna odpowiedź: Te za pożycie z Zygmuntem.

I to cała Elona, jak zwykł zdrabniać jej mąż. Fundament tego rodzinnego ciepła, jakiego było mi dane doświadczyć. Gospodyni domu i absolutnie genialna kuchmistrzyni. Sorry Zygi, ale tak między nami wdowcami - bez niej nie byłoby ogrodu na Zielonej. A gdyby Ciebie nie powstrzymała, to w Sobolach stałaby katedra w stylu romańskim.

We wtorek pożegnaliśmy ją na cmentarzu w Ulanie.

Ps.

Ogłaszam, że najlepszą golonkę w powiecie robi kolega od Wyższej Szkoły Gotowania na gazie. Lepszą jadłem u Elony i Zygmunta. Ale to się nie wróci...

Radosław Grudzień

RAD

eprasa.pl aa233448f5

LOKALNA GRUPA DZIAŁANIA „ZAPIECEK" INFORMUJE O MOŻLIWOŚCI SKŁADANIA WNIOSKÓW O PRZYZNANIE POMOCY NA ROZWÓJ PRZEDSIĘBIORCZOŚCI POPRZEZ:

START DG | PODEJMOWANIE POZAROLNICZEJ DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ

ROZWÓJ DG | ROZWÓJ POZAROLNICZEJ DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ

więcej informacji

więcej informacji

TERMIN NABORÓW: 24 LISTOPADA – 8 GRUDNIA 2025 R.
Wnioski należy składać wyłącznie w formie elektronicznej za pośrednictwem Platformy Usług Elektronicznych ARiMR (PUE ARiMR); do zalogowania w systemie konieczne jest posiadanie numeru EP

TERMIN OPUBLIKOWANIA OGŁOSZEŃ O NABORACH
Ogłoszenie wraz z wymaganymi załącznikami pojawi się na naszej stronie internetowej LGD **do dnia 10 listopada 2025 r.**

CEL I PRZEDSIĘWZIĘCIE LSR | NABORY REALIZOWANE SĄ W RAMACH:
Celu 2: Rozwój zdrowej dla ciała i ducha oferty spędzania czasu na obszarze LSR
Przedsięwzięcia 2.1: Wsparcie działalności pozarolniczej wspierającej ofertę aktywności/wypoczynku na obszarze LSR

ZAKRES TEMATYCZNY NABORU
Wsparcie skierowane jest do osób, które mają pomysł na własny biznes i chcą założyć działalność w branżach związanych z turystyką, rekreacją, usługami czasu wolnego oraz branżami pokrewnymi.

WYSOKOŚĆ WSPARCIA
Kwota pomocy: **od 50 000,00 zł do 100 000,00 zł**
Poziom dofinansowania: **do 65% kosztów kwalifikowalnych**
Możliwość zaliczkowania: **do 50% wnioskowanej kwoty**

ZAKRES TEMATYCZNY NABORU
Wsparcie skierowane jest do firm prowadzących działalność od co najmniej roku w branżach związanych z turystyką, rekreacją, usługami czasu wolnego oraz branżami pokrewnymi, które planują rozwój swojej działalności.

WYSOKOŚĆ WSPARCIA
Kwota pomocy: **od 50 000,00 zł do 200 000,00 zł**
Poziom dofinansowania: **do 65% kosztów kwalifikowalnych**
Możliwość zaliczkowania: **do 50% wnioskowanej kwoty**

Szczegółowe informacje udzielane są w biurze LGD „Zapiecek" | Radzyń Podlaski, ul. Warszawska 39/5, tel. 83 352 16 00, pn. - pt. 7.30 - 15.30

Plan Strategiczny dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027

Zapiecek Lokalna Grupa Działania

Dofinansowane przez Unię Europejską

Materiał finansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027. Materiał opracowany przez LGD „Zapiecek". Instytucja Zarządzająca Planem Strategicznym dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Władze powiatu zeznały o swoich majątkach

Starosta, wicestarosta i członkowie Zarządu Powiatu Radzyńskiego ujawnili swoje majątki i dochody za ubiegły rok. Ponad 300 tys. zł dochodu czy posiadanie aż dziesięciu pojazdów mechanicznych to najciekawsze części tego, co wykazały władze.

W.Wz.

IMIĘ I NAZWISKO, FUNKCJA	ZAROBKI	OSZCZĘDNOŚCI I DŁUGI	NIERUCHOMOŚCI	POJAZDY i inne mienie o wart. powyżej 10 tys. zł
Szczepan Niebrzegowski starosta radzyński	**307 963,90 zł** - wynagrodzenie za pracę jako starosta	**104 138,96 zł** - oszczędności; brak zobowiązań	brak	Audi A3 (2021)
Ireneusz Mroczek wicestarosta radzyński	**33 608,42 zł** - wynagrodzenie za pracę w Szkole Podstawowej w Paszkach Dużych; **94 081,74 zł** - wynagrodzenie za pracę jako wicestarosta	**39,02 euro** - oszczędności, **79 200 zł** - kredyt na budowę domu, **73 539,10 zł** - kredyt na zakup działki, **33 231 zł** - kredyt na zakup samochodu	Dom o pow. 115 m2 o wartości **400 tys. zł;** 1/2 mieszkania o pow. 35 m2 o wartości **200 tys. zł;** gospodarstwo rolne o pow. 1,76 ha z garażem i budynkiem gosp. o wartości **400 tys. zł**	Harley Davidson XL883 (2019), Harley Davidson XL883 (2022), Harley Davidson Street Bob (2016), Honda CRF1000 (2019), Volvo XC70 (2013), Volvo XC60 (2014), Ford Mustang (2013), Mercedes E207 (2012), Volvo XC60 (2012), Volvo S60 (2011)
Tomasz Stephan etatowy członek Zarządu Powiatu	**85 013,04 zł** - z tytułu zatrudnienia w KRUS PT w Radzyniu Podl., **64 761,70 zł** - z tytułu zatrudnienia w Starostwie w Radzyniu Podl., **2477,37 zł** - umowa zlecenie, 1**8 423,65 zł** - z tytułu pełnienia funkcji radnego Powiatu Radzyńskiego, **140 zł** - dieta męża zaufania	**2 tys. zł -** oszczędności; **342 853, 75 zł** - kredyt na zakup działki i budowę domu; **20 806,25 zł** - kredyt gotówkowy	Dom o pow. 119 m2 o wartości **330 tys. zł**, działka zabudowana budynkiem mieszkalnym o pow. 0,0619 ha o wartości **95 tys. zł**	Honda Odyssey (2006)
Lucjan Kotwica członek Zarządu Powiatu	**99 859,50 zł** - umowa o pracę w I LO, **38 tys. zł** - sprzedaż auta Ford S-Max, **200 zł** - wykład edukacyjny w Uniwersytecie Trzeciego Wieku, **15 484,87 zł** - dieta radnego	**376 332,69 zł** - oszczędności w złotówkach, **5633,91 euro i 5000 franków szwajcarskich** - oszczędności w walucie obcej; **563,63 zł** - zadłużenie na karcie kredytowej	Dom o pow. 110 m2 o wartości **350 tys. zł;** działka na której zbudowany jest dom o pow. 540 m2 o wartości **50 tys. zł,** działka polna o pow. 0,5 ha o wartości **55 tys. zł**	Toyota Verso S (2013) o wartości 25 tys. zł, Jeep Compass (2019) o wartości 65 tys. zł
Alina Kryjak członek Zarządu Powiatu	**39 708,68 zł** - emerytura, **10 490,91 zł** - z tytułu pełnienia funkcji sołtysa, **20 521,35 zł** - dieta radnej	75,76 dolarów - oszczędności; **43 116 zł** - kredyt na remont domu	Dom o pow. 100 m2 o wartości **160 tys. zł**, działka o powierzchni 8 ar o wartości **4 tys. zł**	brak

RAD

Uczniowie z powiatu nagrodzeni przez premiera

Czterech uczniów szkół prowadzonych przez Powiat Radzyński zostało nagrodzonych Stypendium Prezesa Rady Ministrów na rok szkolny 2025/2026. To prestiżowe wyróżnienie przyznawane jest jednemu najlepszemu uczniowi z każdej szkoły średniej, prowadzonej w systemie dziennym.

Stypendium Prezesa Rady Ministrów przyznawane jest uczniowi, który uzyskał najwyższą średnią ocen w szkole lub wykazuje szczególne uzdolnienia w jednej z dziedzin wiedzy, osiągając w niej wybitne wyniki. Wysokość stypendium wynosi 500 zł miesięcznie i wypłacana jest w dwóch ratach – do 30 listopada oraz do 30 kwietnia.

Dzięki temu wyróżnieniu uczniowie nie tylko zyskują wsparcie finansowe, ale także potwierdzenie swojej pracy i zaangażowania w naukę.

W.Wz.

Stypendia otrzymali:

- Szymon Gomółka – uczeń I Liceum Ogólnokształcącego w Radzyniu Podlaskim,
- Oliwia Bałkowiec – uczennica II Liceum Ogólnokształcącego w Zespole Szkół Ponadpodstawowych im. Jana Pawła II w Radzyniu Podlaskim,
- Adrian Iwaniuk – uczeń Technikum w Zespole Szkół Ponadpodstawowych im. Jana Pawła II w Radzyniu Podlaskim,
- Bartosz Polkowski – uczeń Technikum im. Wincentego Witosa w Zespole Szkół Rolniczych w Woli Osowińskiej

eprasa.pl aa233448f5

Napad na 23-latka w gminie Wilków! Ośmiu mężczyzn zatrzymanych – w ruch poszły kije i kastet!

Fot.KPP Opole Lubelskie

W wyniku intensywnych działań ustalono i zatrzymano wszystkich ośmiu uczestników napadu

Fot.KPP Opole Lubelskie

W ruch poszły niebezpieczne przedmioty – auto zostało poważnie zniszczone, a napastnicy grozili młodemu mężczyźnie, żądając zwrotu pieniędzy

POWIAT OPOLSKI:
Wstrząsające sceny rozegrały się w nocy z 28 na 29 września w jednej z miejscowości w gminie Wilków w powiecie opolskim.

Ośmiu mężczyzn w wieku od 19 do 41 lat podjechało pod posesję znanego im 23-latka, po czym zaatakowało jego samochód. W ruch poszły niebezpieczne przedmioty – auto zostało poważnie zniszczone, a napastnicy grozili młodemu mężczyźnie, żądając zwrotu pieniędzy. Jeden z nich miał przy sobie przedmiot przypominający broń palną.

Na szczęście 23-latkowi nic się nie stało – zdołał odjechać z miejsca zdarzenia. Jego relację potwierdziło nagranie wideo, które sam zarejestrował telefonem komórkowym.

Do akcji natychmiast wkroczyli kryminalni z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim. W wyniku intensywnych działań ustalono i zatrzymano wszystkich ośmiu uczestników napadu. Wszyscy trafili do policyjnego aresztu.

- Na podstawie zgromadzonego w sprawie materiału zatrzymani w Prokuraturze Rejonowej w Opolu Lubelskim usłyszeli zarzuty usiłowania wspólnie i w porozumieniu wymuszenia rozbójniczego poprzez uszkodzenie BMW oraz kierowania wobec 23-latka groźby zamachu na jego życie i zdrowie w celu zwrotu pieniędzy. Pokrzywdzony oszacował wartość strat na kwotę 20 000 złotych - przekazuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim przychylił się do wniosku prokuratury i zastosował wobec sześciu sprawców – w wieku 19, 20, 23, 37 i 41 lat – tymczasowy areszt na okres trzech miesięcy. Dwóch 19-latków pozostanie pod dozorem policji, z zakazem opuszczania miejsca zamieszkania i kontaktowania się z pokrzywdzonym.

Za popełnione czyny zatrzymanym grozi do 10 lat pozbawienia wolności.

Jak podkreśla starszy aspirant Katarzyna Bigos z opolskiej komendy – zdecydowane działania funkcjonariuszy pozwoliły na szybkie ujęcie sprawców i zapobiegły dalszym eskalacjom przemocy.

Agnieszka Gołębiowska

Awantura pod sklepem. Pijany 38-latek znieważył policjantów i szarpał funkcjonariusza

POWIAT OPOLSKI:
Dramatyczne sceny rozegrały się w minioną niedzielę, 5 października przed jednym z dyskontów spożywczych w Opolu Lubelskim.

38-latek, zamiast podziękować za reakcję przechodniów i policjantów, wulgarnie ich znieważył, a następnie zaatakował jednego z funkcjonariuszy, szarpiąc go za mundur

Fot.KPP Opole lubelskie

Policjanci zostali wezwani na miejsce po zgłoszeniu, że przed sklepem leży mężczyzna, który może potrzebować pomocy. Kiedy przybyli mundurowi, szybko okazało się, że zamiast pomocy – potrzebna będzie interwencja.

Leżący przed sklepem 38-latek z województwa mazowieckiego był kompletnie pijany. Zamiast jednak podziękować za reakcję przechodniów i policjantów, mężczyzna wulgarnie ich znieważył, a następnie zaatakował jednego z funkcjonariuszy, szarpiąc go za mundur.

Jakby tego było mało, w trakcie rozmów ze świadkami wyszło na jaw, że chwilę wcześniej, mimo spożytego alkoholu, miał kierować samochodem.

- W rozmowie ze świadkami policjanci ustalili, iż mężczyzna uczestniczył w uroczystości weselnej w pobliskim lokalu, w trakcie której miał kierować również samochodem Audi znajdując się w stanie nietrzeźwości - relacjonuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Badanie alkomatem potwierdziło przypuszczenia – 38-latek miał w organizmie prawie promil alkoholu. Został natychmiast zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu.

W poniedziałek, 6 października mężczyzna usłyszał zarzuty znieważenia i naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego oraz prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości. Grozi mu kara nawet do 3 lat pozbawienia wolności.

Agnieszka Gołębiowska

Groźne zderzenie w Brzozowej! 81-latek wymusił pierwszeństwo

Fot.KPP Opole Lubelskie

Kierowca Forda nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu na skrzyżowaniu i doprowadził do zderzenia z innym Fordem

POWIAT OPOLSKI:
Nieostrożność i chwila nieuwagi mogły zakończyć się tragedią.

W niedzielę, 5 października w miejscowości Brzozowa w gminie Wilków doszło do groźnego wypadku. 81-letni kierowca Forda, mieszkaniec gminy Opole Lubelskie, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu na skrzyżowaniu i doprowadził do zderzenia z innym Fordem, którym kierował 55-letni mieszkaniec gminy Łaziska.

Siła uderzenia była na tyle duża, że pasażerka jednego z aut oraz 55-latek trafili do szpitala, gdzie pozostali na obserwacji. Na szczęście życiu uczestników zdarzenia nie zagraża niebezpieczeństwo. Policjanci z opolskiej drogówki ustalili, że obaj kierowcy byli trzeźwi.

Agnieszka Gołębiowska

Jechał na haju przez Opole Lubelskie! Wpadł w ręce policji

W ręce opolskich funkcjonariuszy wpadł 36-letni mieszkaniec powiatu kraśnickiego.

Do zatrzymania doszło w miniony piątek (3 października) po południu. Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim zwrócili uwagę na kierowcę Volkswagena, którego sposób jazdy budził poważne wątpliwości co do jego stanu trzeźwości. Auto zatrzymano do kontroli.

– Podczas rozmowy z funkcjonariuszami mężczyzna był wyraźnie zdenerwowany i pobudzony. Badanie alkomatem nie wykazało alkoholu, jednak jego zachowanie wzbudziło podejrzenia, że może znajdować się pod wpływem narkotyków – informuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Fot.KPP Opole Lubelskie

Badanie alkomatem nie wykazało alkoholu, jednak zachowanie mężczyzny wzbudziło podejrzenia, że może znajdować się on pod wpływem narkotyków

Tester narkotykowy wykazał obecność środków odurzających w organizmie 36-latka. Dodatkowo podczas kontroli osobistej policjanci znaleźli przy nim woreczek strunowy z białą substancją. Badanie potwierdziło, że była to pochodna amfetaminy.

Mężczyzna usłyszał już zarzuty – prowadzenia pojazdu pod wpływem środków odurzających oraz posiadania narkotyków.

Grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności

Agnieszka Gołębiowska

WSP

eprasa.pl aa233448f5

Ogień zniszczył firmę transportową w Talczynie. Czy to podpalenie? Właściciel prosi o wsparcie, ruszyła zbiórka

POWIAT LUBARTOWSKI: - Paliły się dwie ciężarówki stojąca skrajnie na parkingu, pierwsza i ostatnia - mówi brat cioteczny właściciela firmy z Talczyna, która spłonęła 29 września.

Według krewnego właściciela firmy pożar zaczął się od dwóch skrajnych ciężarówek. Jest pewien, że to było podpalenie

W pożarze zostały zniszczone wszystkie pojazdy należące do firmy

29 września około godz. 3.10 doszło do pożaru ciągników siodłowych wraz z naczepami na parkingu w Talczynie.

- Otrzymaliśmy zgłoszenie o pożarze ciągników siodłowych w Talczynie. Okazało się, że płonęło pięć pojazdów. Działania trwały od około godz. 3 do 5.30 - informuje mł. bryg. Sławomir Listosz z KP PSP Lubartów. W akcji gaszenia pożaru uczestniczyły OSP KSRG Talczyn, OSP KSRG Kock, OSP KSRG Ostrówek, OSP Górka, OSP Białobrzegi, JRG Lubartów, JRG Radzyń Podlaski, była też policja.

Zbiórka na zrzutce

- To był dorobek życia, który właściciel budował latami razem z trzema braćmi i dwoma bratankami, kierowcami pomagającymi w prowadzeniu firmy. Na szczęście ogień nie zajął pobliskiego domu, w którym mieszka mama właściciela, ale firma została całkowicie sparaliżowana i nie jest w stanie kontynuować działalności.

- Nigdy nie sądziliśmy, że znajdziemy się w takiej sytuacji. Los potrafi zaskoczyć – firma, która zawsze radziła sobie sama, dziś potrzebuje wsparcia. To trudny moment, ale wierzymy, że wspólnymi siłami uda się przywrócić ją do życia. Od tamtej nocy trwa walka o powrót do codzienności. Każdy dzień to próba odbudowy tego, co zostało stracone – zarówno w sensie materialnym, jak i ludzkim - pisze właściciel firmy zniszczonej przez pożar.

Wszystkie pojazdy spalone

- Firma działała od roku - mówi właściciel zniszczonego przedsiębiorstwa, Marcin Gruba. - Razem z żoną prowadziliśmy Żabki w Warszawie. Wszystkie pieniądze odkładaliśmy na własną firmę - relacjonuje.

Chciał prowadzić przedsiębiorstwo przewozowe, bo sam jeździł jako kierowca. Udało się założyć firmę, w której pracowała cała rodzina - pan Marcin, jego trzech braci, dwóch bratanków. Przedsiębiorstwo miało pięć ciągników siodłowych z naczepami. Woziło różne towary, najczęściej papier do drukarni, współpracowało z DAKO i z dużą firmą z Gdańska. Nadszedł jednak dramatyczny 29 września.

- Byłem wtedy w Warszawie. Miałem wyjechać po godz. 4, żeby pojechać w trasę. Około godziny 3 rano zadzwoniła mama, że pali się ciężarówka. Ja zadzwoniłem do brata, żeby przyjechał po nią. Brat powiedział, że pali się nie jedna, ale pięć ciężarówek. W krótkim czasie straciliśmy wszystkie pojazdy - mówi Marcin Gruba. - Nie mamy żadnej możliwości ruchu, gdyby ocalała chociaż jedna ciężarówka, moglibyśmy jeździć w trasę, jakoś odbudowywać firmę - mówi właściciel.

Zaczęło się od dwóch ciężarówek. Podpalenie?

Na miejscu pożaru był pan Krystian, cioteczny brat pana Marcina.

- W domu była babcia, obudził ją huk, myślała, że to opona strzeliła. Podeszła do okna, zobaczyła, że pali się ciężarówka. Paliła się z boku, najpierw strzelały opony - relacjonuje. Jest przekonany, że przyczyną pożaru nie było zwarcie, co czasem się zdarza.

- Paliły się dwie skrajne ciężarówki, pierwsza i ostatnia, paliły się z boków - mówi. Jest pewien, że to było podpalenie.

Straty są oceniane na 2 - 2,5 mln zł. Na stronie zrzutka.pl ruszyła zbiórka na pomoc dla właściciela spalonej firmy.

- Chcemy zebrać pieniądze na zakup nowych pojazdów, chcemy odbudować firmę - mówi Marcin Gruba.

Krystian Gruba jest zaskoczony skalą pomocy.

- Przychodzą do nas ludzie, którzy nie są naszą rodziną, chcą pomagać, przynoszą pieniądze, to są nasi znajomi, ale nie są z nami spokrewnieni - mówi.

Marcin Kusyk

Chwycił za łom i wyważył drzwi do domu. Wciągnął Paulinę do środka

Najpierw skatował Paulinę, a później zostawił ją na mrozie. Grozi mu dożywocie

Po awanturze poszedł do mieszkającej po sąsiedzku ciotki, żeby się przespać. Gdy się ocknął w środku nocy, uświadomił sobie, że na dworze jest mróz. Poważnie ranna w głowę Paulina leżała na podwórku już od kilku godzin.

Fot.Policja/Archiwum

Policjanci dokładnie przebadali miejsce zbrodni. To tu, według śledczych, Michał M. brutalnie zaatakował Paulinę

Bulwersująca zbrodnia wkrótce znajdzie swój finał w sądzie. Chodzi o śmierć 39-letniej Pauliny, za którą stoi jej mąż - 48-letni Michał M. Do tragedii doszło w nocy z 8 na 9 lutego br. w Dąbrowie Kolonii w gminie Trzydnik Duży (powiat kraśnicki).

Tragiczna awantura na podwórku

Małżeństwo mieszkało w domu jednorodzinnym samo, ich dorosła córka wyprowadziła się do swojego partnera do innej miejscowości. Feralnego wieczoru para pojechała na imprezę rodzinną właśnie do rodziny partnera córki, a dantejskie sceny rozegrały się po powrocie do domu Michała M. i Pauliny M. A właściwie po powrocie na podwórko.

Oboje byli pod wpływem alkoholu, doszło między nimi do awantury. Okazało się bowiem, że mężczyzna zapomniał kluczy do domu, prawdopodobnie zostawił je u gospodarzy imprezy. Do tego Michał M. miał pretensje, że jego żona się upiła. Z ustaleń śledczych wynika bowiem, że 39-latka miała problem z nadużywaniem alkoholu, co nieraz było powodem awantur między nią, a jej mężem.

Śledczy dowodzą, że było tak: Paulina uderzyła Michała w twarz, co zapoczątkowało szarpaninę. Mężczyzna popchnął kobietę, a ta uderzyła głową w ścianę budynku gospodarczego i twarde podłoże, a następnie uderzał ją po całym ciele nieustalonym narzędziem. Nie udzielił jej po tym pomocy. Zamiast tego zostawił na podwórku w miejscu, w którym doszło awantury.

Żona leżała tak, jak ją zostawił

Mężczyzna poszedł do mieszkającej po sąsiedzku ciotki, żeby się przespać. Obudził się po kilku godzinach, w środku nocy i uświadomił sobie, że na dworze jest mróz. Wrócił na swoje podwórko. Żona leżała tak, jak ją zostawił.

Jak czytamy w akcie oskarżenia, zdesperowany chwycił za łom i wyważył drzwi do domu. Wciągnął Paulinę do środka, przykrył kocem, a sam położył się do łóżka spać. Rano chciał obudzić małżonkę, ale ta nie reagowała.

24,1 stopnia Celsjusza

Wezwana przez niego na miejsce zdarzenia załoga pogotowia zbadała 39-latkę. Okazało się, że poważne urazy głowy to nie jedyny problem. Organizm kobiety był wychłodzony. Temperatura jej ciała wynosiła wówczas 24,1 stopnia Celsjusza. To stan ciężkiej hipotermii, który jest zagrażający życiu i wymaga natychmiastowej pomocy medycznej.

Niedługo później w Dąbrowie Kolonii lądował śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Paulinę przetransportowano do szpitala przy ul. Jaczewskiego w Lublinie. Mimo starań medyków 39-latka zmarła po południu tego samego dnia.

Przyczyną zgonu kobiety, jak ustalili biegli, były obrażenia mózgu oraz wychłodzenie organizmu. Dość powiedzieć, że uderzenia, które spadły na jej głowę, były tak silne, że połamały jej kości czaszki.

Przyznał się. A potem się nie przyznał

Najpierw, podczas przesłuchania, Michał M. przyznał się do zarzuconego mu zabójstwa żony. Mówił, że nie zdawał sobie sprawy z poważnego stanu zdrowia Pauliny po tym, co zaszło między nimi na podwórku. Sądził, że powodem takiego stanu kobiety było jej upojenie alkoholem. Przekonywał, że dopiero rano zorientował się, jak poważne były obrażenia jej głowy. Potem jednak ostatecznie nie przyznał się do postawionego mu zarzutu zabójstwa żony. Wyjaśnił jednak, że uderzył żonę, ale nie zamierzał zabić, a później zbagatelizował jej stan i nie wezwał od razu karetki.

Dlaczego prokurator uważa, że było to zabójstwo w zamiarze ewentualnym? Dokonując dotkliwego pobicia kobiety po całym ciele, w tym spowodowania krwawiących ran głowy oraz pozostawienia jej na mrozie na kilka godzin Michał M. musiał przewidywać możliwość śmierci żony i się na to godził. Prokurator podkreśla, że oskarżony to przecież dojrzały człowiek, bez deficytów intelektualnych, doświadczony życiowo, a do tego poczytalny.

Sprawę rozstrzygnie Sąd Okręgowy w Lublinie. Proces rusza pod koniec października. Michałowi M. grozi od dziesięciu lat pozbawienia wolności do nawet dożywocia.

Dominik Smagała

WSP

eprasa.pl aa233448f5

Adrian Kurek z Dęblina o pracy na planie „Furioza 2”: To była ciężka, ale satysfakcjonująca praca

Adrian Kurek (z prawej) na planie filmu „Furioza 2”, którego premiera odbędzie się już 15 października na Netflixie

Zapytany o najtrudniejsze momenty, Adrian wspomina pierwszy dzień zdjęć. - Miałem takie zakwasy, że na drugi dzień ledwo mogłem ruszać rękami. To nie była zwykła gimnastyka, tylko naprawdę ciężka praca - mówi dęblinianin

W świecie filmowym często mówi się o gwiazdach, głównych aktorach, reżyserach, a o statystach i kaskaderach - tych cichych bohaterach planu - mniej. Tymczasem właśnie ich doświadczenia budują autentyczność produkcji i często kryją ciekawe historie.

Jednym z takich ludzi jest Adrian Kurek z Dęblina, który niedawno wystąpił jako kaskader w głośnym filmie „Furioza 2”. Zaprosiliśmy go do rozmowy o tym, jak wyglądała praca na planie, jakie wyzwania napotkał i co dla niego oznacza życie między codziennością a filmową rzeczywistością.

Ciekawa, ale trudna przygoda

Na początku tego roku opisywaliśmy go jako uczestnika pięcioodcinkowego serialu Kibic. Adrian potwierdza, że to był dopiero początek jego ciekawej, ale trudnej przygody z filmem, bo tuż po pracy przy serialu pojawiły się pierwsze sceny do „Furiozy 2”.

- Były to naprawdę intensywne dni. Ciężka praca, nie spodziewałem się, że będzie aż tak męcząco - mówi Adrian. - Kibicowskie ustawki z udziałem około 50 czy 100 osób to nie lada wyzwanie. Dużo dubli, 12 godzin na planie, non stop w ruchu, z maczetami, bieganiem, walką. Fizycznie było bardzo wymagająco - dodaje.

Zakwasy, że ho ho

Zapytany o najtrudniejsze momenty, Adrian wspomina pierwszy dzień zdjęć. - Miałem takie zakwasy, że na drugi dzień ledwo mogłem ruszać rękami. To nie była zwykła gimnastyka, tylko naprawdę ciężka praca, chociaż uprawiam sport, prowadzę klub Forca MMA Dęblin. To, że machałem pałką, maczetą nie znaczy, że było łatwo. Na drugi dzień trudno było mi wstać z łóżka - opowiada.

> - Prowadzę swój klub tutaj, mam rodzinę, syna. To jest moje miejsce, gdzie się urodziłem i nie planuję zmieniać - mówi Kurek

Kurek kaskaderem

„Furioza 2” to kontynuacja filmu, który zdobył sporą popularność w Polsce, a premiera nowej odsłony zaplanowana jest na 15 października na platformie Netflix.

Adrian z entuzjazmem mówi o nadchodzącym pokazie - Na pewno obejrzę. Dużo się działo na planie, więc jestem ciekaw efektu końcowego - twierdzi.

Co do jego roli w filmie, Adrian przyznaje, że jest widoczny na głównym plakacie, gdzie widzimy go w centrum, gotowego do walki. - Starałem się być jak najbardziej widoczny, choć byłem w tłumie. W „Furiozie 2” grałem jako kaskader, czyli osoba wykonująca trudne i niebezpieczne sceny. To wymagało ode mnie dużo odwagi i precyzji - mówi.

Zarazem zaznacza różnicę między statystami a kaskaderami. - Statyści robią podobne rzeczy, ale my, kaskaderzy - to jest nasza specjalizacja i odpowiedzialność, stąd stawki za pracę wyższe, co jest zrozumiałe - dodaje.

Praca kaskadera, jak tłumaczy Adrian, to nie tylko walka na planie. - Musisz improwizować, dopasowywać mimikę, poruszać się tak, by wyglądało to naturalnie. To nie jest zwykłe machanie rękami, to sztuka - przyznaje.

> **„Furioza 2” to kontynuacja filmu, który zdobył sporą popularność w Polsce, a premiera nowej odsłony zaplanowana jest na 15 października na platformie Netflix**

> - Starałem się być jak najbardziej widoczny, choć byłem w tłumie. W „Furiozie 2” grałem jako kaskader, czyli osoba wykonująca trudne i niebezpieczne sceny. To wymagało ode mnie dużo odwagi i precyzji - mówi

Wymagające życie

Zdjęcia odbywały się głównie w Warszawie, gdzie miejsca takie jak stocznia zostały przerobione na scenerię zagraniczną. - Choć plan miał być w różnych miejscach, to wszystko kręciliśmy w Warszawie. Organizatorzy dbali o wszystko: jedzenie, transport, a jeśli trzeba, hotel - dodaje.

Adrian nie ukrywa, że życie między filmowym planem a codziennością jest wymagające. - Fajne jest to, że ciągle coś się dzieje, nie ma monotonii, poznajesz nowych ludzi, miejsca. Ale trudne jest to, że nie masz życia prywatnego. Ciągle jesteś w trasie. Mieszkam w Dęblinie, więc do Warszawy mam daleko, a tam jest szybkie, intensywne życie - mówi.

Na pytanie, czy rozważa przeprowadzkę do stolicy, odpowiada zdecydowanie. - Nie. Prowadzę swój klub tutaj, mam rodzinę, syna. To jest moje miejsce, gdzie się urodziłem i nie planuję zmieniać - dodaje.

Kolejna pozycja w CV

Adrian zdradza także swoje wcześniejsze doświadczenia filmowe i telewizyjne. Występował m.in. w reklamach FortBet, Fortuna, World of Tanks z Mariuszem Pudzianowskim, a także w filmach „Jak pokochałam gangstera” i serialach „Minuta ciszy”, „Gliniarze” czy „Przyjaciółki”. Był też uczestnikiem programu „Ninja Warrior Polska” na Polsacie. Jego wszechstronność aktorska i fizyczna sprawność sprawiają, że chętnie podejmuje się różnych ról i wyzwań.

- Dla mnie to nie tylko praca, ale sposób na urozmaicenie życia. Chociaż czasem jest ciężko, to daje mi to dużo satysfakcji - twierdzi.

Na koniec rozmowy padło pytanie o słynną krew filmową. - Nie wiem dokładnie, z czego ją robią, ale to jakaś farba. Na szczęście nie ma zapachu i nie jest nieprzyjemna - kończy.

Adrian Kurek to przykład człowieka, który łączy pasję, pracę i rodzinne korzenie. Jego udział w takich produkcjach jak „Furioza 2” pokazuje, że za każdym filmowym kadrem stoi ciężka praca wielu ludzi, często niewidocznych na pierwszy rzut oka. Dzięki nim kino nabiera prawdziwego życia i dynamiki, którą widzowie tak bardzo cenią.

Mateusz Połynka

Straciła 4500 złotych. Oszukali 72-latkę na „inwestycji”

RYKI/DĘBLIN: 72-latka zgłosiła się do policjantów z Dęblina, informując, że padła ofiarą oszustwa. Okradziono ją z pieniędzy, które chciała zainwestować.

Kobieta padła ofiarą internetowych oszustów, od których trafiła przez ogłoszenie o rzekomej „inwestycji”. Ta miała zagwarantować szybkie zyski i wysokie zarobki, więc 72-latka wypełniła formularz w internecie i oczekiwała na kontakt. Zadzwonił do niej mężczyzna o wschodnim akcencie i namawiał do inwestycji. Później skontaktował się kolejny oszust.

Drugi dzwoniący namówił kobietę na zainstalowanie na komputerze aplikacji pozwalającej na zdalne przejęcie kontroli. Później seniorka pokazała na kamerze swój dowód osobisty i zalogowała się do konta bankowego. Przestępca zdalnie zmienił limity płatności, a kobieta sama wykonała przelewy na wskazane konto. Takim sposobem straciła 4500 złotych.

Następnego dnia zareagował pracownik banku i zadzwonił do pokrzywdzonej z informacją, że mogła paść ofiarą oszustwa. 72-latka zgłosiła sprawę na policję.

Apel policji:

Policjanci przypominają i apelują o zachowanie szczególnej ostrożności podczas korzystania z Internetu oraz w kontaktach telefonicznych z nieznajomymi osobami:

- nie ufaj ofertom szybkiego i pewnego zysku. Jeżeli ktoś obiecuje wysokie zarobki w krótkim czasie – najczęściej jest to próba oszustwa
- nigdy nie udostępniaj danych osobowych, numerów kart płatniczych ani skanów dokumentów osobom poznanym w Internecie
- nie instaluj żadnych programów ani aplikacji (np. AnyDesk, TeamViewer), które umożliwiają zdalny dostęp do Twojego komputera lub telefonu
- nie loguj się na swoje konto bankowe według instrukcji nieznanych osób.
- zawsze weryfikuj firmy inwestycyjne i pośredników finansowych. Można to zrobić, sprawdzając ich w rejestrach Komisji Nadzoru Finansowego (KNF).

Jeśli masz jakiekolwiek wątpliwości – przerwij rozmowę i skontaktuj się z policją lub swoim bankiem.

Kacper Ciuksza

Lublin: „Łowcy głów” znaleźli go w mieszkaniu. Chował się w szafie

„Łowcy głów” z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie odnaleźli 62-latka poszukiwanego za włamanie. Mężczyzna próbował przechytrzyć policjantów i ukrył się w szafie.

Fot. KWP Lublin

62-latek próbował ukryć się w szafie

62-latek poszukiwany był przez sąd nakazem doprowadzenia za włamanie do lokalu gastronomicznego w Lublinie. Mężczyzna został zatrzymany na gorącym uczynku. Policja poszukiwała go właśnie w celu doprowadzenia do zakładu karnego od maja 2025 roku. W końcu funkcjonariuszom się udało. Funkcjonariusze Wydziału Poszukiwań i Identyfikacji Osób Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie ustalili miejsce pobytu poszukiwanego i weszli do mieszkania na Kalinowszczyźnie. 62-latek chciał ich przechytrzyć i schował się w szafie z wykręconymi uchwytami. Ta rzuciła się w oczy policjantom i nie umknęła ich uwadze. Poszukiwany został zatrzymany i od razu trafił do zakładu karnego w celu odbycia zasądzonej kary pozbawienia wolności. Teraz czeka go rok i dwa miesiące pobytu za kratkami.

Kacper Ciuksza

WSP

eprasa.pl aa233448f5

Witamy na świecie

OLIWIER PATKOWSKI Z TATĄ
ur. 7 października, g. 12.34; 4390 g, 58 cm
Rodzice: Marlena, Emil

HANIA CYBUL Z SIOSTRĄ ZOSIĄ, Żurawiniec Kolonia
ur. 5 października, g. 9.52; 3770 g, 57 cm
Rodzice: Emilia, Krystian
Rodzeństwo: Zosia

ZOSIA GADOMSKA Z TATĄ, Biała Podlaska
ur. 7 października, g. 11.36; 3370 g, 56 cm
Rodzice: Marta, Rafał
Rodzeństwo: Łucja

FRANCISZEK PARAFINIUK,
Biała P. ur. 10 października,
g. 10.29; 3590 g, 54 cm
Rodzice: Anna, Sebastian
Rodzeństwo: Jan

WOJTUŚ, Lubartów
ur. 5 października, g. 18.56; 2980 g, 50 cm
Rodzice: Emilia, Krzysztof

JAN, Włodawa
ur. 2 października, g. 21.04;
2940 g, 56 cm
Rodzice: Zuzanna, Daniel

LIDIA LEONIUK, Sosnówka
ur. 8 października,
g. 11.30; 3670 g, 55 cm
Rodzice: Olga, Piotr,
Rodzeństwo: Łucja, Julian

JULIAN STAWINOGA Z TATĄ, Lubartów
ur. 9 października, g. 2,24; 3320 g, 54 cm
Rodzice: Monika, Grzegorz

MAJA DANILUK
Ortel Ks.P. ur. 10 października,
g. 5.24; 3580 g, 54 cm
Rodzice: Magdalena, Adam

TYMEK ZAJĄC
Radzyń P., ur. 2 października,
g. 11.45; 4050 g, 59 cm
Rodzice: Ilona, Piotr
Rodzeństwo: Pola

VANESSA ANNA RESZKA
Radzyń P.
ur. 9 października, g. 4.20;
2800 g, 58 cm
Rodzice: Angelika, Marcin
Rodzeństwo: Nikola, Oskar, Igor,
Kacper, Oliwier, Kornel

TOSIA SEMENIUK
Parczew ur. 5 października,
g. 13.47; 3200 g, 52 cm
Rodzice: Małgorzata, Bartłomiej
Rodzeństwo: Marcel, Kuba

„PANIENKA" MIAROWSKA
Staw Noakowski,
ur. 7 października,
g. 9.24; 3340 g, 52 cm
Rodzice: Kinga, Albert

FRANIO BANCERZ Z TATĄ, Puchaczów
ur. 7 października, g. 19.54; 4080 g, 59 cm
Rodzice: Karolina, Karol
Rodzeństwo: Jasio

NIKODEM STOPCZYK Z TATĄ, Biała Podlaska
ur. 10 października, g. 11.55; 3730 g, 57 cm
Rodzice: Alicja, Erwin

Najserdeczniejsze życzenia w dniu imienin dla

Jadwigi Pyzy

ze Swat.

*Dużo zdrowia!
Oby Twoje życie na ziemi było dobre, długie i piękne.
Dla koleżanki życzy Danusia i Boguś z Turowa*

WSP

eprasa.pl aa233448f5

Z żydowskiej Księgi Pamięci Białej Podlaskiej (cz. II)

Jak wyglądał bialski Pałac w oczach żydowskiego chłopca

W wydanej w Tel Avivie w 1961 roku Księdze Pamięci (Sefer Biala Podlaska) znajdziemy cały szereg opowieści o dziejach miasta spisanych przez tych Żydów, którym udało się przeżyć Zagładę albo też wyjechali z Białej przed wojną. Dotyczą one ludzi, miejsc, wzajemnych relacji, życiu na bialskich ulicach. Ciekawą relację o Pałacu i jego otoczeniu zapisał pan Alter Vineberg

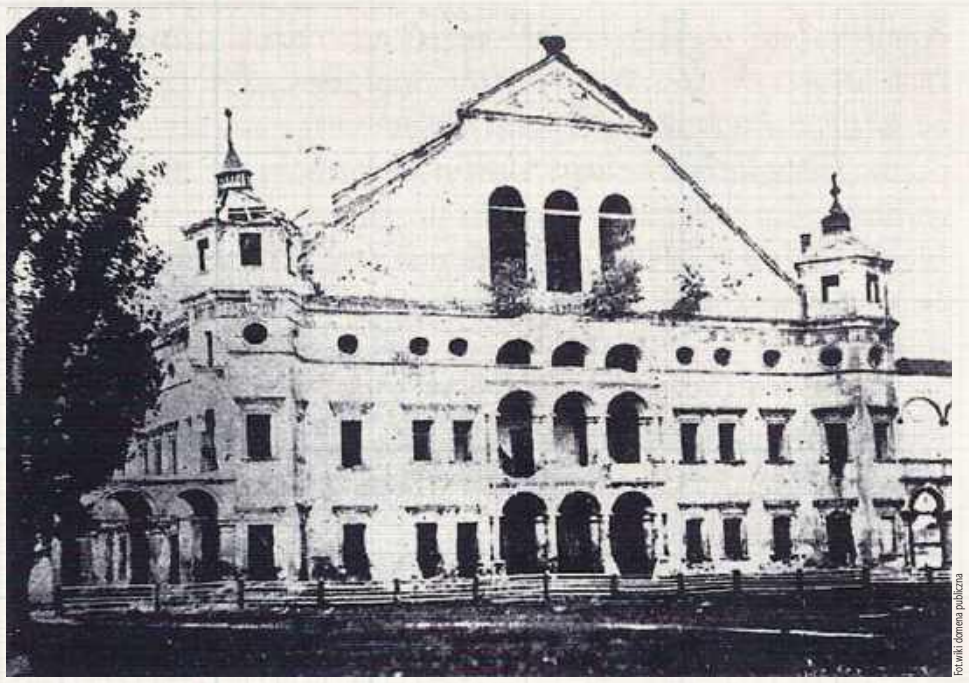

Fot. wiki domena publiczna

Stan zachowania zamku na zdjęciu nieznanego autorstwa z ok. 1882 roku

Słynący niegdyś w całej Rzeczypospolitej pałac Radziwiłłów w drugiej połowie XIX stulecia nie nosił nawet najmniejszych śladów dawnej świetności. Oskar Kolberg, opisując obyczaje ludu na Północnej Lubelszczyźnie i Chełmszczyźnie, pisze: *Biała, miasto powiatowe nad rzeką Krzną, przedtem własność książąt Radziwiłłów; ztąd zwana radziwiłłowską. Ma pałac tychże, niegdyś okazały, dziś w ruinie. Przy nim kaplica, ogród, budynek zwany grotą i.t.d. Tutaj zmarł słynny książę Karol Radziwiłł znany Panie-kochanku.*

Alter Vineberg (Wajnberg) opisuje dawne gniazdo Radziwiłłów z perspektywy kilku dziesięcioleci, które upłynęły od czasu, kiedy opuścił miasto, ewidentnie korzysta też z opowieści zasłyszanych. Przekazuje legendy o lochach idących rzekomo do Sławacinka, tajemniczych znalezisk. Sami Radziwiłłowie byli dla nich postaciami niedosiężnie odległymi, na poły legendarnymi. O dość oryginalnej perspektywie świadczy fakt, że ich majątek był dla nich porównywalny, ho, ho, kto wie, może nawet z bialskim rabinem...

W naszym tłumaczeniu korzystaliśmy z przekładu z ijdysz na angielski dokonanego przez Libby Raichman.

...Pod koniec ubiegłego (tj. XX - przyp. ZS) wieku nie można było wejść na teren pałacu, ponieważ mieściło się tam okręgowe więzienie. Na drugim piętrze wieży było więzienie dla kobiet. Okna były zakratowane. Sąd znajdował się w głębi dziedzińca i tam też mieszkał prezes sądu. Więzienie mieściło się w czterech długich, parterowych, zbudowanych na dawną modłę budynkach. Miało grube mury, sufity wymurowane z solidnych, wypalanych cegieł. Rozbicie ich było trudniejsze niż współczesnej betonowej ściany. W każdym z okien znajdowały się grube, żelazne kraty. Kiedy tam pracowałem, czasami wyjmowałem okna i widziałem, że te kraty nie były zamontowane w czasie budowy, ale dopiero później. Bywało, że jednak mimo murów więźniowie uciekali. O ile wiem, byli to sami Żydzi, a wśród nich również mieszkańcy Białej. Przebili dziurę w suficie, weszli na strych i stamtąd udało im się uciec. Było to w nocy, a rano władze przewróciły miasto do góry nogami. Mówiono, że dziurę w suficie wydrapano nożami, co oczywiście musiało zająć całe miesiące. Na rzece ponoć na uciekinierów czekały małe łódki. Większość z nich później dotarła do Anglii. Dlaczego byli to wyłącznie Żydzi i za co trafili do więzienia, to zupełnie inna sprawa. Wszyscy uciekinierzy zostali zatrzymani bez procesu. Wraz z nimi w celi przebywali inni, którzy już odbyli swoje wyroki. Ci ostatni nie uciekli i, mimo tortur, nie ujawnili ani jednego szczegółu. Twierdzili, że spali i dlatego nic nie widzieli ani nie słyszeli.

W latach 90. ubiegłego wieku w Białej przy ulicy Proster (*Prostej - ZS*) wybudowano nowe więzienie. Wtedy Pałac stał się dostępny dla wszystkich mieszkańców. Żydzi zaczęli również w szabat przychodzić do ogrodu, aby zaznać przyjemności, ale po pewnym czasie im tego zabroniono.

Przez pewien czas pałac nazywano dworem Finekla, choć nigdy nie był jego właścicielem, a tylko zarządcą. Każdy, kto miał kontakt z tym chrześcijaninem, mógł się wzbogacić. Nie brakowało okazji do interesów, bo do majątku rozciągającego się od Białej przy szosie Brzeskiej do obu Sławacinków (wsi przy szosie warszawskiej), a także do wsi Proszeki (Porosiuki - ZS) i Stirnec (Strzyżyniec - ZS) należały dziesiątki tysięcy hektarów ziemi i lasów. W Białej i obu Sławacinkach mieszkali żydowscy dzierżawcy, którzy zajmowali się skupem mleka.

Majątek miał również wiele domów w mieście i na Woli (czyli części miasta za Krzną - ZS). Do majątku należały też budynki zajmowane przez urząd powiatowy, ciągnące się od rynku przez ulicę Janowską i Pocztową. Później kupił je Szmuel Pizszyc. Mówiono, że za 10 tysięcy rubli, z płatnością rozłożoną na 10 lat i że Pizszyc miał z tego roczny dochód znacznie przekraczający tysiąc rubli. Mieścił się tam powiat ze wszystkimi jego wydziałami, wojskiem i policją. Na pierwszym piętrze znajdowało się mieszkanie naczelnika okręgu. Później, gdy wszystkie urzędy przeniesiono do posiadłości Mewjusza (oryginalnie: Mevyuse`s property - niejasne), budynek przekształcono w sklepy.

Majątek, zwany też „skarbem", posiadał tartak na Woli (po drugiej stronie dworca kolejowego), który przerabiał drzewa z należących do niego lasów. Tartak był z pewnością pierwszym tartakiem – myślę, że przez wiele lat jedynym - w mieście. Do majątku należały też młyny wodne w Białej i Porosiukach. Pamiętam mały młyn w Białej, który spłonął razem z mostem na rzece. Później wybudowano duży, trzypiętrowy młyn, który stał przez wiele lat i też spłonął.

Zbigniew Smółko

Akcja sowieckich partyzantów wywołała niemiecką zemstę (cz. I)

Zagłada wsi Widły koło Świerszczowa

Odwetowa akcja Wehrmachtu spowodowana była chęcią zemsty za straty poniesione w czasie walki z oddziałem partyzanckim złożonym w dużej części ze zbiegłych jeńców sowieckich. Najpierw zabito trzynastu mężczyzn. Kolejnego dnia jeszcze jednego podpalono żywcem i dobito strzałem z pistoletu. Z całego przysiółka zostały tylko dwa gospodarstwa.

Widły koło Świerszczowa (gm. Cyców, pow. Łęczna) nie były samodzielną miejscowością. Miejscowi tradycyjnie określali tak rozstaj dróg na końcu miejscowości, wokół którego położonych było około dziesięciu gospodarstw. Być może to lokalizacja na uboczu sprawiła, że w tej okolicy szczególnie chętnie pojawiali się partyzanci i ludzie, którzy zmuszeni byli za wszelką cenę unikać kontaktu z Niemcami. Pojezierze Łęczyńsko-Włodawskie i Lasy Parczewskie stanowiły pod tym względem region dość specyficzny.

Szara strefa

Były miejsca, gdzie Niemcy docierali względnie rzadko, w razie jednak poniesienia jakichś strat wywierali zemstę na ludności cywilnej (przypadki rozstrzelania 51 mężczyzn ze wsi Rudno, zbrodnia na niemal stu mieszkańcach w Białce Parczewskiej). Oprócz trzymających dość porządną dyscyplinę żołnierzy Armii Krajowej czy Batalionów Chłopskich były też oddziały Armii Ludowej i grupy złożone ze zbiegłych z obozów jeńców sowieckich, Żydów, którzy w ostatniej chwili uciekli z gett albo wyskoczyli z pociągu. Często wspierane były przez zrzucanych dywersantów sowieckich. Potrafiły utrzymać się stosunkowo długo. Wiele z nich albo od początku miało charakter bandycki (bywało, że dołączali do nich też polscy wyrzutkowie) albo szybko w tym kierunku degenerowało. Ustalenie właściwych relacji i stosunku do ich działania ze strony polskiego Państwa Podziemnego były niesłychanie trudne zarówno politycznie, jak i taktycznie: część Sowietów uważała, że są u siebie, rzadko zwracali uwagę na niemiecką zemstę na mieszkańcach, czasami zaś uważali ją nawet za politycznie i psychologicznie dla nich korzystną. Poza nielicznymi wyjątkami polskie władze i Armia Krajowa zachowywały wobec nich neutralność, nie chcąc robić żandarmskiej roboty za Niemców. Problemu tego w gruncie rzeczy nigdy definitywnie nie rozwiązano. Zawarcie jakichś porozumień i ustalenie modus covivendi było absolutnie niemożliwe.

Oddział „Jaszy"

Dodatkowo pamiętać należy, że sam teren był wieloetniczny: oprócz Polaków byli tu też Ukraińcy - kościół w Świerszczowie był niegdyś cerkwią grekokatolicką.

Jedną z takich grup był „oddział Jaszy". Jego założycielami była trójka jeńców sowieckich, którym udało się uciec z Chełma. Jeden był Rosjaninem spod Krasnodaru, drugi Ukraińcem, trzeci Tatarem. Pierwsze schronienie znaleźli u jednego z gospodarzy. Pierwszą bronią, jaką dostali, był to karabin ukryty przez Polaków jeszcze w czasie kampanii wrześniowej. Za jego pomocą oraz kilku kijów udało się napaść i rozbroić, niespecjalnie skłonnych do stawiania w takiej sytuacji oporu, granatowych policjantów z posterunku w Cycowie.

cdn.

W literaturze (m.in. wspomniany artykuł p. Jarosława Niemca) spotyka się informację, że w zbrodni uczestniczyli wspomagający Niemców „nacjonaliści ukraińscy", których określa się też, naprzemiennie, „własowcami". Ci drudzy bowiem byli to Rosjanie, należący do Rosyjskiej Armii Wyzwoleńczej (ROA), utworzonej już po zbrodni w Widłach a Własowowi podporządkowanej jeszcze później. Z drugiej strony często zdarzało się, że jako „Ukraińcow" polscy obserwatorzy określali niemal wszystkich wcześniejszych poddanych Stalina walczących u boku Niemców. Taki punkt widzenia utrwaliła też potem propaganda historyczna czasów PRL.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl aa233448f5

Pierwsi czechosłowaccy żołnierze, którzy zginęli w II wojnie światowej

Trzech lotników pogrzebano na cmentarzu w Dęblinie

Fot.https://www.pomniky-letcu.cz/danky/pomniky-letcu/polsko/dedlin---vojensky-hrbitov.html

Krzyże na grobach: nadporučík Štěpán Kůrka, poručík Zdeněk Rous a poručík Andrej Šandor

Zaiste dziwnie ułożyły się losy dwóch Czechów i jednego Słowaka. Nie uznając hitlerowskich rządów nad swoim krajem, szukali wsparcia i nadziei na polskiej ziemi. Chcieli dalej się szkolić i walczyć z Niemcami. Zginęli pod bombami 2 września 1939. Pochowani są na cmentarzu Ballona.

Dębliński cmentarz wojskowy wyrównuje wszystkich. W niewielkiej odległości od siebie leżą tam żołnierze austro-węgierscy, niemieccy i rosyjscy z pierwszej wojny światowej. Znalazło się miejsce dla sołdatów, wziętych do niewoli w czasie wojny polsko-bolszewickiej z 1920 roku, którzy zmarli w obozach jenieckich. Był tu też cmentarz garnizonowy. Pojawiały się groby mieszkających w okolicy cywilów. A między nimi dwóch Czechów i Słowak. I data 2 września 1939.

Opuszczeni przez wszystkich

Ta smutna historia przyspieszyła niemal pół roku wcześniej. 14 marca 1939 r. proklamowano powstanie niepodległego Państwa Słowackiego faktycznie podległego III Rzeszy. Dzień później Niemcy zajęli Pragę, ogłaszając utworzenie Protektoratu Czech i Moraw. Na część terytorium słowackiego, tzw. Ruś Zakarpacką, natychmiast wkroczyło wojsko węgierskie. Państwo czechosłowackie - młode, nie do końca jeszcze okrzepłe, przestało istnieć. Europa udawała, że nic się nie wydarzyło. Jednymi z nielicznych objawów niewygasających aspiracji czechosłowackich było m.in. dalsze funkcjonowanie ich placówek dyplomatycznych m.in. w Polsce. Znacząca część oficerów i żołnierzy udała się na emigrację. Wszyscy niemal w ówczesnej Europie - no, może poza niektórymi politykami - doskonale wiedzieli, że za chwilę umiejętności wojskowe będą bardzo potrzebne.

Jedyna szansa - Polska

Mimo nieprzytomnego politycznie aktu, jakim było ze strony rządu w Warszawie zajęcie Zaolzia, wielu wybrało najbardziej naturalną drogę do Polski. Niektórzy docelowo, wielu jako stację tranzytową. Austria - wiadomo, Węgrzy - też z Hitlerem. Wśród wychodźców była znacząca liczba, być może nawet pół tysiąca, lotników i personelu. Największą sławę zyskało ośmiu Słowaków, którzy w czerwcu przedarli się nad Tatrami czterema samolotami Letov Š 328 i Aero Ab 101. Jeden doleciał do Krakowa, trzech do Dęblina! Mimo że Tiso domagał się wydania dezerterów, Polacy stanowczo odmówili i udzielili im azylu.

Legion Czechosłowacki

Większość jednak składała formalne dymisje i przekraczała polską granicę. Punktem zbornym był Kraków. Było ich na tyle wielu, że stworzono dwa obozy - jeden w Bronowicach pod Krakowem, drugi koło Baranowicz. Mieli też dowódców: generała Prhalę i pułkownicka Svobodę. Mimo że na pierwszy rzut oka pomysł powoływania regularnego czechosłowackiego wojska na wychodźstwie wyglądał na absurd, już latem powstał regularny Legion Czechosłowacki.

Nie wszyscy zostali

Polskie dowództwo, zwłaszcza w stosunku do lotników, początkowo nie bardzo wiedziało, co zrobić z problemem bogactwa: nie mieli etatów, nie mieli gdzie, kim i na czym szkolić. W związku z tym kilkuset Czechów i Słowaków załadowało się na statek i popłynęło do Francji i potem Wielkiej Brytanii. Spotkają się wszyscy jeszcze raz nad angielskim niebem i to o nich Churchill będzie mówił, że *jeszcze nigdy tak wielu nie zawdzięczało tak wiele tak nielicznym...*

Kontrakt z Wojskiem Polskim podpisało 190. Wśród nich był m.in. słynny Josef Frantisek, późniejszy as Dywizjonu 303. Wszyscy Czechosłowacy zostali przydzieleni do bazy lotniczej Dęblin-Irena, gdzie znajdowało się Centrum Wyszkolenia Lotnictwa nr 1.

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Stary kościół w Ratoszynie

Parafia w Ratoszynie (powiat opolski, niegdyś bełżycki, gmina Chodel) z pewnością istniała już w XIV wieku, w następnym stuleciu o jej istnieniu zaświadcza Długosz. Wydaje się, że pierwotnie była prężniejsza niż Chodel, co zmieniło się dopiero w połowie XV wieku. Drewniany, nieznanej datacji kościół spłonął w 1737 roku, odbudowano go dziesięć lat później. W 1908 roku opisano go jako *drewniany, niewielki i ubogi*, nieposiadający na wyposażeniu w żadnym z trzech ołtarzy niczego ciekawego. Wyjątkiem był obraz wiszący nad chórem i przedstawiający Chrystusa zdjętego z krzyża w otoczeniu Niewiast i Aniołów. Posiadał datę 1354, ale zdaniem oglądającego go przed 1908 rokiem K. Broniewskiego pochodził z XV-wiecznych Włoch. Dalsze jego losy są nieznane.

Zdjęcie pochodzi z roku 1908 i znajdujemy je w wydanej w 1908 roku *Monografii lustrowanej czyli opisie kościołów rzymsko-katolickich w Królestwie Polskim.*

Stary kościół został rozebrany w związku z wybudowaniem w latach 1911-1912 znacznie okazalszego, murowanego.

WSP

Maria Ludwika z Krasińskich księżna Czartoryska (1883-1958) - pani m.in. w Gułowie i Dębowicy (cz. V)

Śladem największej dziedziczki

Księżna z synem Augustem, obraz Tadeusza Styki z 1914 roku w zbiorach Muzeum w Poznaniu

Majątek, jakim dysponowała w dwudziestoleciu międzywojennym księżna Maria Ludwika Czartoryska, trudno było spisać. Jeszcze trudniej jest go sobie wyobrazić. W skład potężnych dóbr ziemskich i miejskich wchodziły też m.in. położone w powiecie łukowskim Gułów i Dębowica. Razem ponad 2000 hektarów.

Najwięcej informacji o księżnej zebrała pani dr Maria Weronika Kmoch. W swoich studiach (m.in. piękny, wielowątkowy, bogaty w szczegóły i dokumentację fotograficzną, obszerny artykuł na blogu kurpiankawwwielkimswiecie.pl - dostęp 3 X 2025) ukazuje nie tylko wybitną przedstawicielkę swojej klasy społecznej, dziedziczkę wszystkiego, co było najlepsze w tradycji patriotycznego polskiego ziemiaństwa, świadomą swojej roli strażniczkę dziedzictwa rodzinnego i narodowego. Widzimy też interesującą, niebanalną osobowość, która była dostrzegana i komentowana przez współczesnych.

Nie jesteśmy pewni, skąd wzięła się opinia o rzekomym skąpstwie Marii Ludwiki. Fakt, że uznała za stosowne polemizować z nią jej wnuczka pani Maria Groda-Kowalska w wywiadzie-rzece „Mezaliansowa myszka" świadczy, że musiała być ona dość powszechna przynajmniej w rodzinie: *...Trafiłam na opinię, że była skąpa. Nie zgodzę się z nią. Gdyby tak było, nie troszczyłaby się o innych, obcych jej ludzi...* Wydaje się, że księżna miała dwa oblicza: dla własnych dzieci była dość surowa i wymagająca, zdarzało się, że nawet jedno donaszało ciuchy po drugim, sama też nie gustowała w zbytkach i nadmiernych ekspensach osobistych. Dalej Groda-Kowalska: *W rodzinie krążyła opowieść, że babka przed wojną podróżowała po mieście metrem w trzeciej klasie! Krąży w rodzinie taka opowieść, że przed wojną na zamku w Gołuchowie na kolację podawano kartofle z kwaśnym mlekiem. Efekt był taki, że chodziliśmy ciągle głodni, mama nam kupowała czekoladki i myśmy je pokątnie zjadali u niej w pokoju.* Wydaje się, że księżna nie była w stosunku do progenitury specjalnie wylewna w uczuciach, zwłaszcza w tych cieplejszych: większość obowiązków wychowawczych wykonywały starannie dobrane bony, w razie jakiegokolwiek konfliktu - mogące liczyć na stanowcze interwencje matki i babki gagatków. Bywało, że upierścieniona ręka sprawiedliwości lądowała, gdzie trzeba i to wcale nie koło pleców.

Opisując skromny, ciemny strój codzienny księżnej, głośny krytyk muzyczny i dziennikarz Jerzy Walldorf domniemywał, że mogła ona być członkinią tzw. „trzeciego zakonu".

Z drugiej strony zaś księżna chętnie łożyła na tworzenie oświaty ludowej, rozmaite fundacje kościelne, edukacyjne, kulturalne i polityczne.

Ach, nieco wcześniej padło słowo „mezalians"... Jedziemy więc do Gułowa...

cdn.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl aa233448f5

X Radzyńska Paraolimpiada – siła wspólnoty i sportowej zabawy

Hala Widowiskowo -Sportowa ZSP przy ul. Sikorskiego 15 w Radzyniu Podlaskim stała się miejscem wyjątkowego święta – jubileuszowej, dziesiątej edycji Radzyńskiej Paraolimpiady, organizowanej przez Stowarzyszenie „Ósmy Kolor Tęczy". Tegoroczne hasło wydarzenia brzmiało: „RAZEM – WSZYSCY JESTEŚMY NIE/PEŁNOSPRAWNI. Poznajemy siłę i piękno niepełnosprawności".

Fot.ab

Niepełnosprawnych uczestników dopingowali ich koleżanki i koledzy z radzyńskich szkół. Hala ZSP była praktycznie pełna

Uroczystość rozpoczęła się przemarszem zawodników oraz odśpiewaniem hymnu stowarzyszenia. Do rywalizacji przystąpili uczniowie szkół i ośrodków z powiatu radzyńskiego, mierząc się w różnorodnych konkurencjach sportowo-rekreacyjnych dostosowanych do swoich możliwości. Najważniejsze były ruch, współpraca i dobra zabawa.

O sprawny przebieg wydarzenia zadbali wolontariusze, którzy pomagali w konkurencjach, asystowali uczestnikom i głośno dopingowali zawodników. Zgodnie z ideą paraolimpiady każdy uczestnik został uhonorowany upominkiem i medalem, co podkreśliło, że najważniejsze jest uczestnictwo, integracja i radość płynąca z aktywności. W wydarzeniu uczestniczyli m.in. Szczepan Niebrzegowski – starosta radzyński, Jakub Jakubowski – burmistrz Radzynia Podlaskiego oraz Sylwia Marczuk – prezes Stowarzyszenia „Ósmy Kolor Tęczy". Goście oficjalnie otworzyli imprezę, życząc wszystkim uczestnikom radości ze wspólnej zabawy i satysfakcji z udziału. Paraolimpiada odbyła się pod honorowym patronatem starosty radzyńskiego przy wsparciu finansowym Powiatu Radzyńskiego.

Sylwia Marczuk
prezeska „Ósmego Koloru Tęczy"

To już dziesiąta radzyńska paraolimpiada, którą jako stowarzyszenie organizujemy właśnie od dziesięciu lat. Skupiamy osoby niepełnosprawne nie tylko z miasta, ale też z powiatu i całego województwa. Są też osoby z Kocka, Firleja, Kolembród. Są też z nami osoby sprawne ze szkół: jedynki, dwójki i ZSP oraz LO. Także z Ulana i Bork, pomagają nam. Paraolimpiada to zabawa przez sport. Niepełnosprawni uczestnicy dostają nagrody, nie będzie podium. Konkurencje to stacje, które tworzą wolontariusze ze szkół i zaprzyjaźnionych organizacji.

O sprawny przebieg wydarzenia zadbali wolontariusze, którzy pomagali w konkurencjach, asystowali uczestnikom i głośno dopingowali zawodników. Zgodnie z ideą paraolimpiady każdy uczestnik został uhonorowany upominkiem i medalem, co podkreśliło, że najważniejsze jest uczestnictwo, integracja i radość płynąca z aktywności.

W.Wz.

Ratował sportowców – teraz pora na Radzyniaków

Fot.wwz.

Jego gabinet zdobią koszulki sportowców, którym swoimi umiejętnościami pomagał przetrwać sezon, samemu zdobywając cenne w pracy doświadczenie

Swój gabinet fizjoterapeutyczny MCentrum otworzył w Radzyniu Maciej Piekarski - młody, lecz doświadczony fizjoterapeuta. Co ciekawe, pomaga on nie tylko w Radzyniu. Jest on także fizjoterapeutą reprezentacji Polski w taekwondo, które trenował przez 7 lat.

2 lata pracował w drużynie piłkarzy ręcznych bialskiego AWF, gdzie ukończył studia magisterskie. Sportowcy grają w Lidze Centralnej, to drugi najwyższy poziom rozgrywkowy.- W swojej praktyce przyjmuję głównie pacjentów ortopedycznych i sportowych. Możliwe są także wizyty domowe - mówi specjalista.

Pracuje on metodą FRSc stworzonej przez Radosława Składkowskiego. Według niego to najlepsze, co można stosować, gdyż rezultaty przychodzą praktycznie natychmiast, „tu i teraz".

Jak zaczęła się jego przygoda z fizjoterapią? - Lata temu sam złamałem rękę, poszedłem do takiego specjalisty i zdecydowałem, że sam chcę w ten sposób pomagać - opowiada Piekarski.

Na wizytę w jego gabinecie nie trzeba czekać długo. Jego atutem jest to, że skupia się przede wszystkim na aspekcie bólowym, i to pod kątem rodzaju bólu dobiera techniki, którymi leczy.

Gabinet mieści się przy ul. Konstytucji 3 Maja 20. Umówić można się pod nr. tel. 518 069 665.

W.Wz.

W Niewęgłoszu biesiadowali z Jutrzenką

Fot.Mateusz Orzechowski

Fot.Mateusz Orzechowski

W Niewęgłoszu odbyło się Jesienne Biesiadowanie. Zespół Jutrzenka co roku organizuje taką imprezę, zapraszając władze, sołtysów, zaprzyjaźnione zespoły i gospodynie oraz mieszkańców gminy. Poza Jutrzenką w Niewęgłoszu wystąpił zespół Słoneczna Dolina z Licht, Echo Kwartet ze Stoczka, Zorza z Bełcząca, Koło Regionalne z Białej, Świerżanki ze Świerż i Czerwone Korale z Zabiela.

W.Wz.

RAD

eprasa.pl aa233448f5

INFORMATOR GMINY RADZYŃ PODLASKI

INFORMACJE Z GMINY RADZYŃ PODLASKI

Jubileusz Szkoły w Zabielu

Dyrektor Zespołu Szkół w Zabielu zaprasza na uroczyste obchody 106-lecia istnienia placówki, połączone z nadaniem jej imienia harcmistrza Michała Stefana Lisowskiego. Wydarzenie odbędzie się 20 października 2025 r.

Jesień w GOKIS

Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Radzyniu Podlaskim rozpoczął sezon jesienny, przygotowując bogatą ofertę zajęć i wydarzeń dla mieszkańców gminy w każdym wieku.

W dniu 6 października w Białej odbyły się warsztaty artystyczne dla dzieci, podczas których mali twórcy własnoręcznie wykonali kolorowe lampiony jesienne – pełne ciepła, liści i kreatywności. Dwa dni później, 8 października, w Maryninie przyszła kolej na seniorów, którzy wzięli udział w zajęciach z projektowania jesiennych eko toreb na zakupy. Podczas warsztatów nie zabrakło także rozmów – wspomnień i wspólnego śmiechu. Był to czas twórczy, pełen pozytywnej energii i integracji.

To jednak dopiero początek jesiennych atrakcji! GOKiS ogłosił już konkurs fo-

tograficzny „Gmina w barwach jesieni", zaprosił mieszkańców na wycieczkę do LA LA LASu oraz wyjazd do teatru na spektakl „Wielki człowiek od małych interesów".

Aktualną ofertę wydarzeń można śledzić na bieżąco na profilu Facebook: Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Radzyniu Podlaskim. Serdecznie zachęcamy do udziału w wydarzeniach i wspólnego przeżywania jesieni pełnej kultury, kreatywności i radości!

Stery przejęła nowa prezes

Uniwersytet Trzeciego Wieku rozpoczął kolejny rok

Fot.red.

Każdego roku na zajęcia Uniwersytetu uczęszcza wielu seniorów

9 października w sali kina Oranżeria odbyła się uroczysta inauguracja kolejnego roku akademickiego w radzyńskim Uniwersytecie Trzeciego Wieku.

Podczas wydarzenia głos zabierali m.in. nowa prezes UTW - Krystyna Matejek czy burmistrz Jakub Jakubowski. Koncert dał też zespół Przyjazne Nuty.

W trakcie uroczystości doszło także do wzruszającego pożegnania. Po ponad dwóch dekadach pożegnano Dariusza Gałana, wieloletniego prezesa Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Burmistrz wręczył mu Radzyński Rubin - nową nagrodę, która ma być wręczana wyjątkowym osobom, które swoją postawą wniosły do naszego miasta inspirację, zaangażowanie i oddanie.

Fot.red.

Po dwudziestu latach pożegnano wieloletniego prezesa UTW Dariusza Gałana. Jego obowiązki przejmie Krystyna Matejek

Wykład o bezpieczeństwie wygłosili także policjanci radzyńskiej komendy.

W.Wz.

Takie rosną u nas grzyby! 60 dag!

Pani Barbara, nasza czytelniczka, w okolicach Radzynia napotkała na niezwykłe okazy. Grubo ponad pół kilogramowe grzyby, o potężnej średnicy. Zachęcamy Państwa do dzielenia się zdjęciami swoich okazów!

W.Wz.

Fot.nadesłane

eprasa.pl aa233448f5

KLASA O

WYNIKI 10. KOLEJKI
Absolwent - Sokół 1:1
Unia K. - Red Sielczyk 1:1
Bizon - ŁKS Łazy 1:1
Lutnia - Kujawiak 9:0
Agrotex - Grom 5:0
Az-Bud - Orzeł 6:3
Victoria - KS Drelów 1:4
Podlasie II - Unia Ż. 4:0

TABELA KL. O

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Podlasie II Biała Podlaska	10	27	40:13
2	KS Drelów	10	20	26:11
3	Agrotex Milanów	10	19	39:20
4	Sokół Adamów	10	19	17:11
5	Az-Bud Komarówka Podl.	10	19	37:21
6	Orzeł Czemierniki	10	18	32:22
7	Lutnia Piszczac	10	18	34:20
8	Victoria Parczew	10	17	35:22
9	Red Sielczyk	10	17	16:15
10	Absolwent Domaszewnica	10	11	20:23
11	Grom Kąkolewnica	1-	1-	15:29
12	Unia Krzywda	10	10	12:39
13	Unia Żabików	10	10	13:27
14	Bizon Jeleniec	10	7	15:36
15	ŁKS Łazy	10	5	13:26
16	Kujawiak Stanin	10	3	5:34

NASTĘPNA KOLEJKA (19.10., godz. 11:00): ŁKS Łazy - Lutnia, (19.10., godz. 12:00): Kujawiak - Agrotex, Sokół - Unia K., (19.10., godz. 14:00): Orzeł - Victoria, Grom - Az-Bud, Red Sielczyk - Bizon, (19.10., godz. 14:30): KS Drelów - Podlasie II, (19.10., godz. 15:00): Unia Z. - Absolwent.

mp

KLASA A - gr. I

WYNIKI 7. KOLEJKI
Wodnik - Tytan 1:5
LZS Dobryń - Niwa 3:6
Olimpia - Granica 1:3
Twierdza - Dąb 1:3
GLKS Rokitno - pauza

TABELA KL. A - gr. I

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Dąb Dębowa Kłoda	7	18	31:5
2	Granica Terespol	6	15	38:12
3	Niwa Łomazy	6	12	28:15
4	Tytan Wisznice	6	12	16:10
5	Olimpia Jabłoń	6	10	17:11
6	LZS Dobryń	6	8	11:22
7	Twierdza Kobylany	6	4	12:14
8	Wodnik Siemień	7	2	15:44
9	GLKS Rokitno	6	0	1:36

NASTĘPNA KOLEJKA
(19.10., godz. 11:00): GLKS Rokitno - Wodnik, Niwa - Olimpia, (19.10., godz. 13:00): Tytan - LZS Dobryń, (19.10., godz. 14:00): Granica - Twierdza, Dąb - pauza.

mp

A U T O P R O M O C J A

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

Mateusz Połynka
mateuszpolynka162@gmail.com,
516 019 184

Podlasie znów bez punktów u siebie – jubileuszowy mecz w cieniu porażki

Bialczanie rozgrywali 1600 mecz w historii klubu. Jak zliczył Cezary Hince, bialczanin, który ma na koncie kilka pozycji związanych z bialską piłką i nie tylko, właśnie tyle meczów w lidze od 7 kwietnia 1957 roku rozegrali biało-zieloni.

Piłkarze Podlasia nie mieli argumentów w meczu z Pogonią-Sokołem (fot. Cezary Hince)

Podlasie przegrało przed własną publicznością po raz piąty w tym sezonie, potwierdzając, że własny stadion wciąż nie jest ich atutem.

Zbroiński błysnął na jubileuszu

Nieoczekiwanym bohaterem meczu okazał się 20-letni Bartosz Zbroiński, który w barwach Pogoni-Sokół zdobył swoje pierwsze dwa gole. Już w 20. minucie wykorzystał dziwną rotację piłki po wybiciu Podlasia i pewnie umieścił ją w siatce. Sześć minut później po składnej akcji ponownie pokonał bialskiego bramkarza Oskara Jeża, ustawiając wynik na 2:0.

Pogoń kontroluje przebieg gry

Od pierwszych minut inicjatywę przejęli goście. Zbroiński, Majda i Chromych systematycznie testowali refleks Jeża, a jedyną odpowiedź gospodarzy w pierwszej połowie przyniósł Dominik Maluga, który uderzył niecelnie. Podlasie próbowało nacierać pod koniec pierwszej połowy, ale bramkarz Pogoni wielokrotnie skutecznie interweniował.

Druga połowa nie przyniosła poprawy dla bialczan. Pogoń nie zwalniała tempa, a w 60. minucie Majda wykorzystał błąd Jarosława Kosieradzkiego, zdobywając trzecią bramkę dla przyjezdnych. Kolejne sytuacje gości mogły podwyższyć wynik, ale zabrakło precyzji, a Podlasie ratował Jeż w kilku kluczowych momentach.

Słaba skuteczność Podlasia

Mimo ambitnej próby odrobienia strat gospodarze nie potrafili przełamać defensywy rywali. Jakóbczyk i Mróz próbowali zaskoczyć gości, lecz albo brakowało dokładności, albo świetnie spisywał się golkiper Pogoni. Wynik pozostał niezmieniony do ostatniego gwizdka.

Fatum własnego boiska

Dla Podlasia to trzecia z rzędu porażka u siebie i kolejny dowód, że własny stadion wcale nie daje przewagi. W opinii ekspertów, Pogoń-Sokół była najlepiej zorganizowaną drużyną, jaką bialczanie przyjęli w tym sezonie na własnym boisku. Jubileuszowy mecz na długo zapadnie w pamięć nie z powodu triumfu, lecz przez kolejną bolesną lekcję domowej niemocy.

Top tej ligi

- Drużyna z Lubaczowa pokazała nam, jak grać w piłkę. Niestety, my w tym meczu nie mieliśmy za dużo argumentów, żeby wygrać. Osobiście uważam, że to piłkarsko to drużyna top całej ligi. Zrobimy wszystko, żeby w kolejnym meczu u siebie zgarnąć oczekiwane punkty, jednak najpierw skupiamy się na najbliższym meczu ze Świdniczanką Świdnik, która z meczu na mecz się rozkręca i punktuje. Czeka nas ciężkie spotkanie, ale naszym celem jest dopisać trzy „oczka" do ligowej tabeli. Wierzę, że w dobrych nastrojach będziemy wracali z wyjazdu - mówi Kacper Dmitruk, zawodnik Podlasie Biała Podlaska.

Debiut Sacharuka

Pierwsze minuty w III lidze zaliczył Adam Sacharuk.

17-latek jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska. Do tej pory występował w drużynach młodzieżowych Podlasia, jak również w drugiej drużynie.

Pierwsze minuty w III lidze zaliczył Adam Sacharuk

Podlasie Biała Podlaska - Pogoń-Sokół Lubaczów 0:3 (0:2)

Bramki: Zbroiński 20`, 26`, Majda 60`.
Podlasie: Jeż - Mikołajewski (71` Sacharuk), Konaszewski, Zakaraia (46` Mróz), Maluga, Orzechowski, Andrzejuk (51` Kosieradzki), Dmitruk, Jakóbczyk, Grochowski (46` Wnuk), Gorżuj (71` Urbański).
Pogoń-Sokół: Kostrzewski - Polowiec, Szczyrek, Gul, Zbroiński (46` Mielenda), Chromych (80` Rusjan), Ziemnik, Marciniec, Imiela, Chełmecki (80` Ausfeld), Majda (80` Mazurek).
Żółte kartki: Mróz - Zbroiński (46` Bielenda).
Sędziował: Głowacki (Olsztyn).
Widzów: 450.

mp

KLASA A - gr. II

WYNIKI 8. KOLEJKI
AR-TIG - Polesie 2:0
Bad Boys - Armaty 1:5
Tur - Orlęta II 2:5
Gręzovia - Dwernicki 1:2
Bór - Olimpia 2:3
Orlęta - pauza

NASTĘPNA KOLEJKA (18.10., godz. 11:00): Orlęta II - Gręzovia, (18.10., godz. 15:00): Dwernicki - Bór, (19.10., godz. 11:00): Orlęta - Tur, (19.10., godz. 12:00): Olimpia - AR-TIG, (19.10., godz. 14:00): Polesie - Bad Boys, Armaty - pauza.

mp

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Orlęta II Łuków	7	18	39:9
2	Armaty Stoczek Łuk.	8	17	25:13
3	Gręzovia Gręzówka	7	15	21:8
4	Dwernicki Stoczek Łuk.	7	14	20:11
5	Orlęta Gołaszyn	7	12	20:16
6	Olimpia Okrzeja	7	12	13:12
7	Bór Dąbie	7	10	15:11
8	Polesie Serokomla	8	9	11:17
9	Tur Turze Rogi	7	3	8:19
10	Bad Boys Zastawie	8	3	7:27
11	AR-TIG Huta Dąbrowa	7	3	4:40

Znamy pary półfinałowe

W minionym tygodniu odbyło się losowanie par półfinałowych Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

Czekają nas derby. Podlasie II Biała Podlaska zagra z pierwszym zespołem walczącym w III lidze. Z kolei Lutnia Piszczac podejmie Orlęta Radzyń Podlaski. Mecze zostały zaplanowane na początek kwietnia 2026 roku.

WYNIKI 1/4 FINAŁU
Lutnia - Huragan 3:2
Podlasie II - KS Drelów 3:0
Orlęta Ł. - Orlęta R. 0:2
ŁKS Łazy - Podlasie 0:3 (wo)
PARY 1/2 FINAŁU
Podlasie II - Podlasie I
Lutnia - Orlęta R.

mp

KLASA B - gr. I

WYNIKI 8. KOLEJKI
Lutnia II - Janowia 0:4
Unia II - Victoria II 0:15
Az-Bud II - Perła 2:5

TABELA KL. B - gr. I

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Janowia Janów Podl.	8	21	32:2
2	Victoria II Parczew	8	18	28:4
3	Perła Sławatycze	7	16	24:9
4	Az-Bud II Komarówka Podl.	8	9	13:28
5	Lutnia II Piszczac	8	4	11:18
6	Unia II Żabików	7	0	1:48

NASTĘPNA KOLEJKA (19.10., godz. 11:00): Janowia - Unia II, (19.10., godz. 13:00): Victoria - Perła, (09.11., godz. 11:00): Lutnia II - Az-Bud II.

mp

III LIGA

WYNIKI 12. KOLEJKI
Podlasie - Pogoń-Sokól 0:3
Bramki: Zbroiński 20`, 26`, Majda 60`.
Avia - Sokół 2:0
Bramki: Kamiński 28`, Zuber 90`.
Chełmianka - Wiślanie 1:2
Bramki: Krawczuk 76` - Wiszniowski 16`, Gut 60`.
Cracovia II - Sparta 1:0
Bramka: Jodłowski 67` (k).
Czarni - Świdniczanka 2:1
Bramki: Skrzyniak 41`, Szlęk 65` - Szymala 10`.
Korona II - Wisła II 0:2
Bramki: Woś 55`, Wiśniewski 68`.
KSZO - Siarka 1:2
Bramki: Lis 90` - Mróz 27`, Wacławek 39`.
Naprzód - Star 0:1
Bramki: Winsztal 5`.
Wisłoka - Stal 3:0 (wo)
Goście zrezygnowali z wyjazdu na mecz.

TABELA III LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wiślanie Skawina	12	26	25:20
2	Avia Świdnik	12	25	26:16
3	KSZO Ostrowiec Św.	12	25	21:11
4	Chełmianka Chełm	12	21	18:15
5	Siarka Tarnobrzeg	12	20	24:17
6	Star Starachowice	12	20	18:14
7	Cracovia II Kraków	12	20	20:22
8	Pogoń-Sokół Lubaczów	12	19	21:13
9	Wisłoka Dębica	12	19	17:13
10	Podlasie Biała Podlaska	12	17	22:22
11	Korona II Kielce	12	16	22:23
12	Stal Kraśnik	12	15	20:17
13	Czarni Połaniec	12	13	18:23
14	Świdniczanka Świdnik	12	12	20:22
15	Naprzód Jędrzejów	12	12	15:22
16	Wisła II Kraków	12	9	20:33
17	Sokół Kolbuszowa	12	7	11:22
18	Sparta Kazimierza	12	7	15:28

NASTĘPNA KOLEJKA (18.10., godz. 15:00):
Świdniczanka - Podlasie, Wisła II - KSZO, Wiślanie - Czarni, Star - Chełmianka, Stal - Cracovia II, Sparta - Wisłoka, Sokół - Naprzód, Siarka - Avia, Pogoń-Sokół - Korona II.

mp

KLASA B - gr II

WYNIKI 8. KOLEJKI
Start - Wóldom 6:2
Orkan - Bystrzyca 2:2
Lesovia - Wenus 4:3

TABELA KL. B - gr. II

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lesovia Trzebieszów	8	22	31:6
2	Wenus Oszczepalin	8	16	31:13
3	Start Gózd	8	11	23:18
4	Orkan Wojcieszków	8	7	8:28
5	Bystrzyca	8	6	11:17
6	Wóldom Wólka Dom.	8	5	10:32

NASTĘPNA KOLEJKA (19.10., godz. 11:00): Bystrzyca - Wóldom, Lesovia - Start, (19.10., godz. 14:00): Wenus - Orkan.

mp

BIA

eprasa.pl aa233448f5

PIŁKA NOŻNA – IV LIGA

Tur Milejów bezlitosny dla międzyrzeczan

Fot. Huragan Międzyrzec Podlaski

Dla Huraganu to już dziesiąta porażka w tym sezonie

Huragan Międzyrzec Podlaski zaliczył dziesiątą porażkę w obecnym sezonie IV ligi lubelskiej. W niedzielne popołudnie zespół z Międzyrzeca nie miał zbyt wiele do powiedzenia w starciu z Tur Milejów, przegrywając aż 0:6 (0:4).

Mimo wysokiej porażki Huragan miał kilka okazji, by zdobyć honorową bramkę. Najpierw Urbański oddał groźny strzał z pola karnego, jednak świetnie interweniował bramkarz Milejowa

Już początek spotkania pokazał, kto będzie dyktował warunki gry. Huragan bronił się dzielnie przez pierwszy kwadrans, jednak po 15. minucie gospodarze otworzyli wynik, a później dołożyli kolejne trzy trafienia przed przerwą. Po zmianie stron Tur kontrolował przebieg meczu i strzelił jeszcze dwa gole, przypieczętowując pewne zwycięstwo.

Mimo wysokiej porażki Huragan miał kilka okazji, by zdobyć honorową bramkę. Najpierw Urbański oddał groźny strzał z pola karnego, jednak świetnie interweniował bramkarz Milejowa. Chwilę później uderzał Anthony, lecz piłka minęła bramkę.

Najbliższy mecz Huragan rozegra w sobotę o godz. 14 na stadionie przy ul. Pszennej, gdzie podejmie Start Krasnystaw. Start jest obecnie w połowie tabeli i zapewne przyjedzie do Międzyrzeca z nadzieją na zdobycie łatwych trzech punktów.

Tur Milejów - Huragan Międzyrzec Podlaski
6:0 (4:0)

Skład wyjściowy: Aniskievich, Koryciński, Łukanowski, Panasiuk, Lesiuk, Wołek, Maksymenko, Mielnik, Zduńczyk, Anthony, Semeniuk.
Rezerwa: Statkiewicz, Grzeszczuk, Materek, Urbański, Bezukh.

Kamil Pulik

IV LIGA

10. KOLEJKA
Granit 0-5 Łada
Lewart 2-1 Lublinianka
Tanew 3-2 Bug
Tur 6-0 Huragan
Start 0-4 Hetman
Motor 2-1 Orlęta Łuków
MKS Ryki 3-2 Orlęta Radzyń
Tomasovia 2-3 Janowianka

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Hetman Zamość	10	28	35:6
2	Lewart Lubartów	10	24	31:11
3	Orlęta Radzyń Podlaski	10	22	27:15
4	Łada 1945 Biłgoraj	10	21	29:9
5	Janowianka Janów Lubelski	10	20	26:14
6	Tomasovia Tomaszów Lubelski	10	20	22:13
7	Lublinianka Lublin	10	15	23:15
8	Start Krasnystaw	10	15	17:24
9	Tur Milejów	10	13	20:20
10	Granit Bychawa	10	10	13:25
11	MKS Ryki	10	10	19:30
12	Bug Hanna	10	9	19:22
13	Motor II Lublin	10	9	15:18
14	Orlęta Łuków	10	7	9:21
15	Tanew Majdan Stary	10	6	10:28
16	Huragan Międzyrzec Podlaski	10	0	7:51

NASTĘPNA KOLEJKA
Janowianka - Granit (19.10, 15:00)
Orlęta Radzyń - Tomasovia (17.10, 15:00)
Orlęta Łuków - MKS Ryki (18.10, 14:00)
Hetman - Motor (18.10, 15:00)
Huragan - Start (18.10, 14:00)
Bug - Tur (18.10, 12:00)
Lublinianka - Tanew (18.10, 14:00)
Łada - Lewart (18.10, 15:00)

Kamil Pulik

IV liga: MKS Ruch Ryki – Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 3:2 (2:1). Koniec dobrej passy, Orlęta spadają na trzecie miejsce

Gole tracone na własne życzenie

Orlęta do Ryk jechały w roli faworyta, jeśli takie stworzenie w ogóle w IV lidze istnieje. Gospodarze, chcąc myśleć o utrzymaniu się w lidze, po słabym początku sezonu musieli za wszelką cenę zapunktować. Zagrali odważnie, konsekwentnie, ambitnie. A na dodatek obrońcy Orląt postanowili im ze wszystkich sił pomóc.

Trener Rafał Dudkiewicz miał do dyspozycji wszystkich piłkarzy, oprócz wyłączonego na dłużej Arkadiusza Korulczyka. Mecz rozgrywany był przy siąpiącym z niewielkimi przerwami deszczu, na mocno namokniętym boisku. Wydaje się, że nieco bardziej utrudniało to życie gościom próbującym rozgrywać kombinacyjne akcje. Miejscowi postawili zaś od początku na wysoki pressing i twardą walkę.

Sami sobie W 15. minucie doskonałą sytuację miał Klim Morenkov, ale kopnął prosto w mającego za sobą epizod w Orlętach Igora Belkę. Pięć minut później niewykorzystana sytuacja się zemściła: w niegroźnej sytuacji, mimo mokrej murawy, Jan Borysiuk próbował podać piłkę do bramkarza - nie wyszło. Hubert Nowak próbował ratować sytuację, wybiegając z bramki - też nie wyszło. Bartłomiej Bułhak spróbował wobec tego kopnąć do pustej - wyszło...

Drugi gol też był kuriozum. Bramkarz Ruchu wybił piłkę - chyba dość nieudanie. Obrońcy patrzyli na to dość statycznie, licząc, że złapią kogoś na spalonego. Kogoś pewnie złapali, ale wybiegającego z głębi Bułhaka nie. 2:0.

Nie były to zresztą jedyne wpadki obrońców. Raz piłkę pod swoim polem karnym stracił też Karol Pendel, kibicom ciśnienie podniósł frywolnym dryblingiem pod własną bramką Borysiuk.

Orlęta zaczęły atakować, aktywny był Krzysztof Cudowski, nieźle w środku pola sprawował się Gustavo, swoich szans szukał Karol Rycaj. Wystarczyło na rzut karny, pewnie wykorzystany przez faulowanego chwilę wcześniej Marcela Obroślaka. Do przerwy 2:1.

Mogło być i gorzej

W drugiej połowie znowu dwie szanse zmarnował Morenkov i znowu nie popisali się obrońcy. Po dośrodkowaniu piłkę głową Pendel próbował wybijać tak nieszczęśliwie, że stoczyła się na jego rękę. Karnego pewnie wykonał Bułhak. Chwilę później, po faulu Dominika Rycaja, sędzia znowu pokazał na „wapno", ale tym razem autor hattricka kopnął nad poprzeczką.

W końcówce goście jeszcze raz zaatakowali, gola głową strzelił Cudowski, jednak miejscowi umiejętnie wybijali ich z tempa, kradli czas i nie pozwalali się zepchnąć w pole bramkowe. Gra była dość chaotyczna, do czego przyczyniał się szafujący kartkami na prawo i lewo arbiter. Szansę na wyrównanie miał Dominik Rycaj, ale pod drugą bramką wykazać się miał też okazję Nowak. Wynik nie uległ zmianie. Wygraną gospodarzy należy uznać za zasłużoną, potwierdzającą zasadę, że w niższych ligach wygrywa ten, kto bardziej chce.

O co walczymy dokąd zmierzamy

Robiąc takie prezenty rywalom, nie sposób myśleć o większych sukcesach nawet w IV lidze. Wydaje się, że największym wyzwaniem stojącym przed trenerem Dudkiewiczem jest przekonanie podopiecznych, że każdy z rozgrywanych meczy ma stawkę. Popatrzmy: o awansie nikt nie myśli, spadek naturalnie nie grozi, w zasadzie nawet osunięcie się poza górną połówkę tabeli byłoby wielkim „dokonaniem". Nawet prezes pewnie nie przychodzi i nie krzyczy po przegranych meczach, bo ileż można wypłacać premie za ogrywanie Tanwi Majdan Stary...

Zapraszamy na Tomasovię

Kolejnym rywalem, już w piątek, będzie Tomasovia, jedna z najsilniejszych drużyn w stawce. Rywal potknął się w niedzielę u siebie z Janowianką, więc też będzie chciał powrócić na zwycięską ścieżkę. Dość niespodziewanie jednak któraś z drużyn będzie mogła w piątek wieczorem o złej passie.

Zbigniew Smółko

MKS Ruch Ryki -Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski
3:2

gole: Bułhak 20, 24, 74
Orlęta: Nowak - Gęca, Borysiuk (45 Miszta), Pendel, J. Rycaj, K. Rycaj, K. Morenkov (64 D. Rycaj), Obroślak, Warda (87 Olszewski), Gustavo, Cudowski
żółte kartki w Orlętach: Obroślak, Borysiuk, Miszta
widzów 200

UWAGA, MECZ W PIĄTEK!!!!
Kolejne domowe spotkanie Orląt zostanie rozegrane o nietypowej porze: już w piątek o 15. Rywalem będzie Tomasovia Tomaszów Lubelski

BIA

eprasa.pl aa233448f5

Trener Łukasz Ciężki... od medali!!!

Dwa medale Mistrzostw Świata Natalii Olszak!

Kobieca kadra kobiet, współdowodzona przez trenera Radzyńskiego Sportowego Centrum Taekwon-do Łukasza Ciężkiego, przywiozła z rozgrywanych w Chorwacji Mistrzostw Świata w Taekwon-do ponad 20 medali. Dwa z nich zawisły na szyi radzynianki Natalii Olszak.

Fot.Polski Związek Taekwon-do

Trzy palce jak trzecie miejsce. Choć gdyby Natalia Olszak chciała pokazać który to już jej medal w ważnej imprezie, palców by nie starczyło...

Trener Ciężki, współpracując z pochodząca z Białej Podlaskiej trenerką Dorotą Mazur, kadrę narodową prowadzi od stycznia 2024 roku. Na imprezę do Poreca (Chorwacja) zabrał też dwie swoje klubowe podopieczne. Mniej szczęścia miała Zuzanna Mierkiewicz, która przegrała swoją pierwszą walkę i potem już tylko wspierała koleżanki. Szanse medalowe wykorzystała za to Natalia Olszak: dwa razy stawała na najniższym stopniu podium, co oznaczało tytuł II wicemistrzyni świata. Jej koronną konkurencją okazały się indywidualne i drużynowe testy siły, czyli rozbijanie ciosem ręki deseczek. Wbrew nazwie w konkurencji tej liczy się nie tylko krzepa ale też wielka precyzja i umiejętność koncentracji. Brawo Netla!

Inne podopieczne trenera Ciężkiego zdobywały zaszczyty także w innych konkurencjach: technikach specjalnych (czyli ciosy kopnięciem wysoko ponad głową), walkach aranżowanych (układach dwóch zawodniczek przygotowywanych pieczołowicie miesiące wcześniej), układach oraz - *creme de la creme* - walkach. Łącznie nazbierało się ponad 20 medali.

Zbigniew Smółko

Warto podkreślić, że udział w sukcesie ma też inny radzynianin, fizjoterapeuta Maciej Piekarski, który opiekował się kadrą na przedturniejowym zgrupowaniu w Spale

Okiem mistrza:

Za sukcesy kiedyś swojego ucznia, a potem następcy kciuk w Radzyniu ściskał twórca siły tutejszego taekwon-do Janusz Wlizło.
- Ze szczególną satysfakcją oglądaliśmy całą rodziną sukcesy Natalii Olszak, bo to zawodniczka, która karierę zaczynała jeszcze pod moim okiem. Cieszę się też z sukcesu Łukasza. W obecnym kształcie większość szkolenia spoczywa oczywiście na trenerach klubowych, kadrowi muszą zatroszczyć się o selekcję na etapie zgrupowań, potem zadbać o organizację, zdrowie i atmosferę. Zwłaszcza w tym ostatnim elemencie chcę podkreślić, że Łukasz jest mistrzem od jej tworzenia, znany jest z tego w całej Polsce. To często kluczowe, bo to przecież wszystko młodzi, wrażliwi ludzie.
Szkoda, że Zuzanna Mierkiewicz przegrała w pierwszej rundzie. Czasem tak bywa, to może być jeden kluczowy moment. Ponieważ jest drobną zawodniczką miała mniejsze szanse przebić się do składów drużynowych. Ale chcę podkreślić, że to zawodniczka o świetnym charakterze, o dobrej drodze życiowej i sportowej. Być może obecnie, z racji na pracę w wojsku trochę jej brakuje treningu specjalistycznego który jest niezbędny, żeby na mistrzostwach świata bić się o najwyższe cele

Co tam panie w okręgówce

AZ BUD lepszy w derbach od Orła Czemierniki

Za piłkarzami i kibicami najciekawszej futbolowej ligi świata czyli bialsko-podlaskiej okręgówki już jedna trzecia sezonu 2025/2026. Najwyżej z drużyn z powiatu radzyńskiego znajduje się AZ BUD Komarówka Podlaska, ale satysfakcja średnia: to dopiero piąte miejsce. Ale i nikt nie pachnie spadkiem

Jeszcze pod koniec września Orzeł, po wygranej w Piszczacu, był wiceliderem. Kolejne dwie kolejki jednak sprowadziły co odważniej marzących kibiców na ziemię: przegrane - po ciekawych meczach ale jednak przegrane - z Milanowem i AZ BUD-em na szóste miejsce w tabeli. A w niedzielę przyjeżdża Victoria Parczew, która ma też coś do udowodnienia. AZ BUD jest dopiero piąty, ale warto dostrzec, że dotychczas m.in. grał na wyjeździe z trzema drużynami liderującymi w tabeli. Grom w meczu z rozpędzonym LKS-em Milanów nie miał żadnych argumentów, ale trener Edmund Koperwas do wiosny na pewno poukłada drużynę i dopiero wtedy będzie go można rozliczać. Unia Żabików w niedzielę nie zdołała się postawić rezerwom Podlasia i okupuje 13. miejsce. Za tydzień zmierzy się z rywalem zza miedzy, Absolwentem Domaszewnica. Wypada zwrócić uwagę, że as atutowy Royalu Jakub Dołęga strzelił już w tej rundzie 12 goli, ale wszystkie u siebie. Na szczęście Unii w niedzielę zagrają w Żabikowie.

Z ciekawostek przyrodniczych: jeden ciekawy, dobry chłop pokazał się tuż za miedzą w Victorii Parczew. Adrian Kozłowski (mający kiedyś za sobą nawet epizod w Orlętach Radzyń Podlaski) w ciągu niecałego miesiąca zagrał w czterech meczach i dostał trzy czerwone kartki, dwie „składane" i jedną bezpośrednią. I jeszcze jedną żółtą, ale to już detal. Co ciekawe: w meczach, w których wyleciał, póki był na boisku, jego drużyna zdobyła cztery gole a straciła dziewięć. Bez niego miała bilans 8-7! Trenerowi Patrykowi Szymali nic nie trzeba podpowiadać, ale chyba ma do dyspozycji parę nietypowych wariantów taktycznych...

Zbigniew Smółko

Piłkarski terminarz

IV liga
piątek godz. 15:00
Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Tomasovia Tomaszów Lubelski

klasa okręgowa
niedziela godz. 14:00
Orzeł Czemierniki - Victoria Parczew
Grom Kąkolewnica - AZ BUD Komarówka Podlaska
niedziela godz. 15:00
Unia Żabików - Absolwent Domaszewnica

klasa B gr. I
niedziela godz. 11:00
Lutnia II Piszczac - AZ BUD II Komarówka Podlaska
Janowia Janów Podlaski - Unia II Żabików

klasa B gr. II
niedziela godz. 11:00
Bystrzyca Borki - Wóldom Wólka Domaszewska

Zbigniew Smółko

Trzynastolatkowie z Kąkolewnicy z kursem na Narodowy

Przeszli eliminacje lokalne, teraz regionalne. Podopieczni trenera Jacka Karwowskiego są już tylko jeden turniej od awansu do ogólnopolskiego turnieju piłkarskiego „Z Orlika na Stadion"

Trenerzy drużyn młodzieżowych Gromu Kąkolewnica mają z kogo wybierać...

W środę, 8 października, na obiekcie sportowym Hydro Arena w Karwowie odbyły się eliminacje regionalne II Turnieju Z Orlika Na Stadion w kat. U-13 chłopców. W turnieju wzięło udział 6 drużyny z naszego regionu: SP „Jedynka" Biała Podlaska, Orlik Firlej, SP Kąkolewnica, SP Soccer Serokomla, SP Kock, SP Trzebieszów. Mecze zostały rozegrane w dwóch grupach systemem „każdy z każdym". Wszyscy zawodnicy otrzymali okolicznościowe medale ufundowane przez Fundację Orły Sportu. Klasyfikacja końcowa:

Pierwsze miejsce SP Kąkolewnica (awans do eliminacji wojewódzkich), 2. SP Kock, 3. SP Trzebieszów, 4. SP Soccer Serokomla, 5-6. Orlik Firlej i „Jedynka" Biała Podlaska. Turniej sędziowali Arkadiusz Nestorowicz i Filip Scioch, a pomoc medyczną zabezpieczył Aleks Wróbel a koordynował i przeprowadził Jacek Karwowski.

Dwa dni wcześniej w Kąkolewnicy, będącej tradycyjnie jednym z wiodących ośrodków turnieju w regionie, rozegrano zawody dziewcząt U-13. Pod nieobecność gospodyń awans zdobyła drużyna z Trzebieszowa.

Zbigniew Smółko

Szachowe derby dla Huberta Goławskiego

Międzyrzeckie Derby z Dr Gerardem zgromadziły na starcie imponującą liczbę 69 zawodników, podzielonych na kategorie wiekowe: open, do lat 10 i do lat 15. Zwyciężył Radzynianin reprezentujący teraz SSz Cebularz Lublin Hubert Goławski.

fot.RTS

Jedna z legend radzyńskich szachów, wychowawca pokoleń szachowej młodzieży pan Zbigniew Litwiniec ciągle potrafi solidnie zapunktować w turniejach

Grano tempem 10 minut plus 5 sekund na posunięcie.

Radzyńskie Towarzystwo Szachowe reprezentowało 17 zawodników. Najwyższe 4 miejsce wywalczył Paweł Krasuski (5,5 pkt.), 8. Dariusz Ponikowski (5 pkt.), 10. Andrzej Litwiniec (5 pkt.), 13. Jakub Skrzypczak (5 pkt.), 17. Zbigniew Litwiniec (4,5 pkt.).

W kategorii do lat 10 (startowało 14 zawodników) zwyciężył Wiktor Ochnio (4 pkt.), 3. był Kacper Kowalczyk, 4. Szymon Piątkowski, 6. Mikołaj Miłosz.

W kategorii do lat 15 (startowało 19 zawodników) 2. miejsce wywalczył Jakub Skrzypczak (5 pkt.), 4. Bartłomiej Bącik, 7. Jan Kiedrzynek, 8. Gabriel Wawrzosek, 11. Wiktor Głowniak, 12. Piotr Sidor.

Zbigniew Smółko

RAD

eprasa.pl aa233448f5

INFORMATOR GMINY BORKI

„Jeśli zapomnę o Nich, Ty Boże na Niebie, zapomnij o mnie!"

83. rocznica egzekucji mieszkańców Tchórzewa

Organizatorami uroczystości rocznicowych byli: wójt gminy Borki – Marcin Czyżak, radni gminy Borki – Katarzyna Jańczak i Paweł Karwowski, sołtys sołectwa Tchórzew Kolonia - Kazimierz Michalski, Kola Gospodyń Wiejskich w Tchórzewie Kolonii, GOKiS, społeczność Szkoły Podstawowej w Tchórzewie Kolonii

Pod leśną kapliczką miejscu uświęconym krwią, delegacje samorządu gminy Borki, powiatu radzyńskiego, szkół, organizacji społecznych złożyły wieńce i zapaliły znicze

6 października 1942 r. w lesie w Tchórzewie hitlerowcy dokonali aktu barbarzyństwa. W odwecie za współdziałanie z ruchem oporu oddział SS-manów rozstrzelał dwie rodziny: Guzów i Paszkitów. Oprawcy nie oszczędzili 17-ciorga dzieci w wieku od 8 miesięcy do 16 lat. W miejscu bestialskiego mordu, w 83. rocznicę tych tragicznych wydarzeń, społeczność gminy Borki i Powiatu Radzyńskiego, oddała bohaterom najwyższy hołd i uczestniczyła we mszy polowej w intencji zamordowanych.

- Nie sposób wyrazić słowami ogromu tej zbrodni. Śmierć zadana niewinnym kobietom, mężczyznom, dzieciom, niemowlętom nie była jedynie aktem przemocy. Była próbą odebrania godności, pamięci i tożsamości całej naszej wspólnocie. Stojąc dzisiaj w tym miejscu, poprzez pamięć o nich, mówimy jasno: nie udało się ich wymazać. Tchórzew, choć okaleczony stratą, przetrwał. A my, kolejne pokolenia jesteśmy zobowiązani, by o nich pamiętać i przekazywać prawdę o tej tragicznej zbrodni – podkreślił podczas przemówienia Marcin Czyżak, wójt gminy Borki, dziękując tym, którzy przez lata dbali o zachowanie prawdy.

Nic nie może usprawiedliwić tego okrucieństwa

Prowadzący uroczystość Tomasz Mitura, nauczyciel Szkoły Podstawowej w Tchórzewie – Kolonii, której uczniami byli ongiś zamordowane dzieci, w imieniu organizatorów uroczystości, odczytał słowa apelu:

- Ci, którzy dokonali tej straszliwej zbrodni, już nie żyją. Trudno teraz domagać się wobec nich sprawiedliwości. Ta sprawiedliwość powinna dziś polegać przede wszystkim na naszej pamięci i modlitwie za pomordowanych. Z tej tragedii powinnyśmy wyciągnąć naukę - abyśmy zawsze jako chrześcijanie potrafili szanować godność drugiego człowieka, poszukiwali dróg pojednania, szacunku i cierpliwego rozwiązywania międzyludzkich problemów (...). Przekazywanie kolejnemu pokoleniu takich wartości, jak: dbanie o godność drugiego człowieka, ustawiczne poszukiwanie dróg pojednania, wzajemnego szacunku i cierpliwego rozwiązywania międzyludzkich problemów to powinność rodziny, szkoły, kościoła i wszystkich, którym zależy, aby człowiek już nigdy nie posunął się do takiego okrucieństwa, jakie 83 lata temu było udziałem osób, których nazwiska są wyryte na leśnej kapliczce.

Patriotyczny program artystyczny wykonali uczniowie Szkoły Podstawowej w Tchórzewie Kolonii oraz Zespół Śpiewaczy „Tchórzewianki"

Uczniowie z gminy Borki w roli posłów na Sejm

Szkoła Podstawowa w Tchórzewie Kolonii została wylosowana do udziału w XXXI edycji Sejmu Dzieci i Młodzieży - ogólnopolskim projekcie edukacyjnym organizowanego przez Kancelarię Sejmu we współpracy z Ministerstwem Edukacji Narodowej. Spośród wszystkich szkół podstawowych w kraju wybrano 153 placówki, w tym osiem z województwa lubelskiego. Szkołę z Tchórzewa - Kolonii godnie reprezentowali: Marcel Jaszczuk, Jakub Makosz i Wiktor Rola pod opieką szkolnego koordynatora projektu - Beaty Zwolińskiej.

Tegoroczna edycja odbyła się pod hasłem „PorozmawiajMY o edukacji obywatelskiej" koncentrowała się na trzech kluczowych zagadnieniach: rozumienie postawy obywatelskiej, potrzeby związane ze szkolną i pozaszkolną edukacją obywatelską, marzenia obywatelskie młodych ludzi.

27 września reprezentanci szkoły pod opieką Pawła Stecia pojechali do Warszawy, by wziąć udział w XXXI sesji Sejmu Dzieci i Młodzieży. Zapis obrad można obejrzeć na kanale SEJM RP na YOU TUBE pod hasłem: XXXI Sesja Sejmu Dzieci i Młodzieży | 28 września 2025 r.

Etapy

W ramach szkolnego etapu projektu przeprowadzono diagnozę, której celem było wyodrębnienie najczęściej pojawiających się wątków w każdej z powyższych kategorii. Wyniki zostały przesłane zespołowi Kancelarii Sejmu za pośrednictwem specjalnego formularza online. 28 września w gmachu Sejmu RP odbyła się uroczysta sesja, podczas której młodzi delegaci zasiedli w Sali Posiedzeń Sejmu RP, uczestnicząc w obradach. Obradom przewodniczyli: marszałek sejmu RP Szymon Hołownia oraz wicemarszałek Krzysztof Bosak. Gościem specjalnym wydarzenia był dr Sławosz Uznański-Wiśniewski - polski astronauta.

Sejm

Celem sesji było wyłonienie, w drodze głosowania, najważniejszych dla dzieci i młodzieży tematów związanych z edukacją obywatelską. Uchwała XXXI sesji SDiM wraz z uzasadnieniem została przekazana na ręce marszałka sejmu RP i skierowana do odpowiednich instytucji publicznych.

- Jesteśmy dumni, że nasi uczniowie mogli reprezentować szkołę i lokalną społeczność na tak prestiżowym forum. Ich zaangażowanie, wiedza i postawa są najlepszym dowodem na to, że młodzież ma realny wpływ na kształtowanie przyszłości naszego kraju - podkreśla szkolny koordynator projektu, Beata Zwolińska.

Transformacja cyfrowa

Wójt Marcin Czyżak podpisał z ministrem cyfryzacji umowę na nieodpłatne przekazanie nowego sprzętu komputerowego wraz z oprogramowaniem dla każdej ze szkół gminnych. Wkrótce do szkół trafią nowe laptopy i tablety.

Zgodnie z umową gmina Borki otrzyma:

– 65 laptopów,

– 14 laptopów przeglądarkowych,

– 27 tabletów.

Projekt Ministerstwa Edukacji Narodowej pod nazwą „Wyrównanie poziomu wyposażenia szkół w przenośne urządzenia multimedialne – inwestycje związane ze spełnieniem minimalnych standardów sprzętowych" zostanie zrealizowany ze środków Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności.

RAD

eprasa.pl aa233448f5

INFORMATOR GMINY KĄKOLEWNICA

Nowa nawierzchnia w Olszewnicy - zakończono przebudowę drogi gminnej

Najważniejsze informacje:
Nazwa zadania: Przebudowa i budowa drogi gminnej nr 101750L w Olszewnicy od km 0+003 do km 0+669
Długość odcinka: 0,666 km
Szerokość jezdni: 4,00 m (mijanka – 5,00 m)
Łączny kwalifikowalny koszt zadania: 494 658,83 zł
Kwota dofinansowania: 243 053,97 zł z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg
Udział własny gminy: 251 604,86 zł
Umowa z Wojewodą Lubelskim: nr 1051 z 25 marca br., aneks z 29 sierpnia br.

Fot.Gmina Kąkolewnica

Długość przebudowanego odcinka wynosił 666 metrów

Fot.Gmina Kąkolewnica

Przed kilkoma tygodniami pracom przyglądał się zaproszony przez wójt Annę Mróz wojewoda lubelski - Krzysztof Komorski. Na zdjęciu również radny gminy Kąkolewnica - Piotr Jezierski

Mieszkańcy gminy Kąkolewnica mają kolejne powody do zadowolenia. W ostatnim czasie zakończono prace przy przebudowie i budowie drogi gminnej w Olszewnicy. Inwestycja poprawiła stan infrastruktury drogowej i wpłynie na większe bezpieczeństwo oraz komfort mieszkańców. Kilka tygodni temu pracom przyglądał się także zaproszony przez wójt Annę Mróz Wojewoda Lubelski - Krzysztof Komorski.

Zadanie objęło przebudowę i budowę drogi gminnej nr 101750L w Olszewnicy na odcinku od km 0+003 do km 0+669. W ramach inwestycji wykonano podbudowę zasadniczą z kruszywa łamanego, położono nawierzchnię z betonu asfaltowego (warstwa wiążąca 4 cm i warstwa ścieralna 3–4 cm), a także wykonano obustronne pobocza gruntowe o szerokości 0,75 m. Dodatkowo na drodze powstała mijanka o szerokości 5 m i długości 25 m, a całość została oznakowana zgodnie z obowiązującą organizacją ruchu.

Realizacja zadania była możliwa dzięki dofinansowaniu z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg, które pokryło znaczną część kosztów inwestycji. W tym samym czasie trwały również prace przy drodze w Turowie. O przebiegu tej inwestycji, wraz z komentarzem Wójt Anny Mróz, będzie można przeczytać w kolejnym wydaniu Wspólnoty Radzyńskiej.

Kąkolewnica

Kreatywne zajęcia w GOK-u już trwają. Zapraszamy!

Fot.GOK Kąkolewnica

„Kreatywne rączki" odbywają się w każdy wtorek o godz. 13

Fot.GOK Kąkolewnica

Zajęcia prowadzą animatorzy Gminnego Ośrodka Kultury w Kąkolewnicy

W Gminnym Ośrodku Kultury w Kąkolewnicy ruszył cykl zajęć kreatywnych dla dzieci. Co tydzień najmłodsi spotykają się, by rozwijać swoje zdolności manualne i pomysły artystyczne.

Podczas pierwszych warsztatów uczestnicy szyli własne poduszeczki w kształcie inicjałów, a tydzień później tworzyli jadalne jeżyki. Kolejne spotkanie upłynęło pod znakiem decoupage - dzieci ozdabiały słoiki farbami, klejem i serwetkami, uzyskując oryginalne efekty. Na ostatnich zajęciach, które odbyły się we wtorek, uczestnicy wykonali jesienne ludziki z kasztanów i żołędzi. Każde dziecko mogło stworzyć swoją własną postać - efekty prac można było podziwiać w sali GOK-u, ale także na stronie internetowej Gminnego Ośrodka Kultury.

Zajęcia odbywają się regularnie i podzielone są na dwie grupy tematyczne. We wtorki o godzinie 13 spotykają się „Kreatywne Rączki" - dzieci z klas 0–IV, które uczą się szycia, wyszywania i tworzenia fantazyjnych prac plastycznych. Natomiast w czwartki odbywają się zajęcia „Mistrzowie Pędzla": o godz. 13 dla klas I–IV oraz o godz. 14.30 dla klas V–VIII. To spotkania poświęcone nauce malowania, rozwijaniu pasji i własnego stylu artystycznego.

Każdy tydzień to nowe pomysły, materiały i tematy, dlatego warto dołączyć do kolejnych spotkań. GOK w Kąkolewnicy zaprasza wszystkie dzieci do wspólnej zabawy, nauki i odkrywania radości tworzenia w twórczej atmosferze.

Kąkolewnica

Nie brakuje tematyki jesiennej - na jednych z zajęć uczestnicy stworzyli jeżyki

Fot.GOK Kąkolewnica

RAD

eprasa.pl aa233448f5

„bezMyślnik”
SERWIS I LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO W RADZYNIU

Zielona energia na Sitkowskiego – wzięliśmy udział w tej akcji

Młodzież I LO z Renatą Wierzchowską, nauczycielką wychowania fizycznego i Moniką Rączką, pedagogiem szkolnym i opiekunem SU

Uczestników akcji łączył entuzjazm Klaudia Mazur z kl. 2E podkreślała, że cieszy się, że mogła pomóc przy upiększeniu jednej z ulic miasta, jednocześnie poznając nowych ludzi i spędzając czas z przyjaciółmi

3 października ulica Sitkowskiego w Radzyniu Podlaskim zamieniła się w tętniące życiem miejsce wspólnej pracy i pozytywnej energii. W ramach akcji zazieleniania miejskiej przestrzeni, setki uczniów, nauczycieli, urzędników oraz mieszkańców chwyciło za łopaty, by wspólnie posadzić rośliny, które już wiosną odmienią krajobraz miasta.

Akcja zazieleniania ul. Sitkowskiego okazała się nie tylko sukcesem organizacyjnym, ale też pięknym przykładem zaangażowania społeczności lokalnej. W wydarzeniu wzięło udział ponad 500 wolontariuszy, w tym uczniowie klas 1D i 2D I Liceum Ogólnokształcącego w Radzyniu, dzieci z przedszkoli, seniorzy oraz członkowie lokalnych organizacji.

Miłe wspomnienia

Z entuzjazmem i uśmiechem wszyscy wspólnie sadzili sadzonki, które mają nie tylko upiększyć przestrzeń, ale też wspierać lokalne środowisko – m.in. przez wybór roślin przyjaznych dla pszczół, jak szałwia omszona czy rozplenice. Nie zabrakło także burmistrza miasta, Jakuba Jakubowskiego, który sam aktywnie włączył się w prace. – Radzyń będzie piękniejszy, a każdy, kto posadził dziś swoją roślinkę, będzie mógł z dumą wspominać ten dzień – podkreślił, dodając, że „wspólne” nie znaczy „niczyje”, tylko „nasze”.

Uczestników akcji łączył entuzjazm Klaudia Mazur z kl. 2E podkreślała, że cieszy się, że mogła pomóc przy upiększeniu jednej z ulic miasta, jednocześnie poznając nowych ludzi i spędzając czas z przyjaciółmi. Maja Korniluk z kl. 2D miała podobne odczucia: – Jest trochę nostalgicznie... Fajnie będzie to wspominać po latach.

Dobra energia

W trakcie wydarzenia można było również spotkać nauczycielki i uczennicę ze Szkoły Podstawowej nr 2, które w ramach działań przeciw przemocy rówieśniczej rozdawały karteczki z dobrym słowem. Każdy uczestnik mógł wylosować miłe hasło i podać je dalej – tworząc tym samym łańcuch pozytywnej energii.

> „Każdy, kto posadził dziś swoją roślinkę, będzie mógł z dumą wspominać ten dzień”

> „Działamy nie tylko estetycznie, ale i ekologicznie”

Na zakończenie ciężkiej, ale satysfakcjonującej pracy, na uczestników czekały słodkie pączki i gorąca herbata – mała nagroda za wielkie serce.

Poczucie wspólnoty

Wydarzenie na Sitkowskiego pokazało, że wspólnymi siłami można nie tylko zmieniać przestrzeń miejską, ale też budować poczucie wspólnoty. Dzięki zaangażowaniu młodzieży, mieszkańców i urzędników, Radzyń Podlaski zyskał nowy, zielony zakątek – a społeczność lokalna kolejny powód do dumy.

Julia Strzęciwilk, Roksana Błaszczyk

Rozmowa z Eweliną Karczmarz – organizatorką wydarzenia i pracownikiem Urzędu Miasta

Działamy estetycznie i ekologicznie

Jaki był główny cel wydarzenia?
– Chcieliśmy dodać więcej kolorów i życia do miejskiej przestrzeni, szczególnie tam, gdzie do tej pory były tylko ubogie trawniki. Wybór roślin wspiera też zapylacze, więc działamy nie tylko estetycznie, ale i ekologicznie.

Skąd pomysł i fundusze?
– Dzięki grantowi z firmy InPost, w ramach którego można było zgłaszać ekologiczne projekty. Zgłosiliśmy trzy – zwyciężył ten związany z zazielenieniem.

Jakie rośliny posadzono?
– M.in. rozplenice `Little Bunny`, szałwię omszoną, karmnik ościsty, róże oraz tulipany.

Jak ocenia Pani akcję?
– To ogromna satysfakcja. Zmęczenie oczywiście było, ale przeważa radość z tego, jak wielu ludzi włączyło się w działanie.

Rozmowa z Julią Robak – koordynatorką akcji i przewodniczącą Młodzieżowej Rady Miasta

Młodzi ludzie chcą działać dla wspólnego dobra

Jak wyglądała organizacja od kulis?
– Akcja była dobrze przygotowana, choć musieliśmy wprowadzać zmiany w trakcie, bo tempo prac było zaskakująco szybkie! Trudne było też zarządzanie tak dużą liczbą wolontariuszy, ale wspólnie daliśmy radę.

Jak oceniasz współpracę z mieszkańcami i szkołami?
– Fantastycznie! Udział wzięły dzieci, młodzież, nauczyciele, seniorzy, urzędnicy – wszyscy działali z ogromną energią. Przychodzili nawet przechodnie i pytali, jak mogą pomóc!

Co Cię najbardziej ucieszyło?
– Zaangażowanie młodzieży! Pracowali z taką pasją, że baliśmy się, czy wystarczy dla nich pracy! To pokazuje, że młodzi ludzie naprawdę chcą działać dla wspólnego dobra. Wydarzenie na Sitkowskiego pokazało, że wspólnymi siłami można nie tylko zmieniać przestrzeń miejską, ale też budować poczucie wspólnoty. Dzięki zaangażowaniu młodzieży, mieszkańców i urzędników, Radzyń Podlaski zyskał nowy, zielony zakątek – a społeczność lokalna kolejny powód do dumy.

RAD

eprasa.pl aa233448f5

S T R O N A O S O B N A

KONSERWA DLA KAŻDEGO

NR 2 (29) OLYAN KOLLÉGÁK CSOPORTJA, AKIK SZERETNÉK MEGŐRIZNI A RÉGI ELRENDEZÉSEKET PAŹDZIERNIK 2025

DAWNO TEMU NAD RZEKĄ BIAŁĄ

Nowa Beznadzieja. Część jedenasta

Świtało. Poruszona przez wiatr gałąź zastukała w okiennicę, budząc Śmoka. Zwlókł się tedy z posłania, wdział na się kapotę i wyszedł z chaty.

Zamierzał zjeść w „Dwóch wieżach", bo choć Przemko już tam karczmarzem nie był, to na dwie nadobne a sprytne białogłowy lubiał zerkać.

Szedł tedy przez jesienią otulony Dzyńdzyń, gdy wtem widok niecodzienny jego krok zatrzymał. Otóż przy scholae, do której Kłonica pacholęta uczyć wrócił, całe mrowie grodzian żwawo pracowało. Wielu z nich pochylonych, a wręcz klęczących Śmok ujrzał.

– Słusznie – pomyślał – czas Stwórcę na kolanach przepraszać i o zmiłowanie prosić, bo nie dość że w Lechistanie za Poksiuta Niejakiego straszna drożyzna osiadła i odejść nie chciała, to jeszcze jakoweś żelazne ptaki z Rusi niepokój wśród ludu spokojnego rozsiewały (był jednak jeden kmieć z sioła nieodległego, Wohyniem zwanego, któren owego stwora zoczył i fachowo ocenił).

Przybliżył się do dzyńdzynian. Oni jednak nie modłami zajęci byli, jeno liczne rośliny i krzaki małe w ziemię wkopywali. Wtem niewiasta jakowaś z uśmiechem sadzonkę i łopatkę w dłonie Śmoka włożyła. – Pójdź k'nam, przyjacielu!

Rad nierad dołączył do tej akcji, która w oczach Kubka Jakubka, komesa grodu miała jedność pokazać. Choć grodzianie inny ogląd na tę sprawę mieli.

Oberek, młody a okrutny, były Palladium Artis zarządca, a teraz przez złe termina z kultury wyższej do fizycznej zeszedł, rzekł: – Żadna to wolna wola! Niebożętom, którym pchnięcie kulą pokazywać i objaśniać miałem, do Jakubka i niewiast jego iść kazano i na kolanach gród nasz upiększać!

Wzruszył się tedy Śmok głęboko, gdy sam jako pacholę w podobnych czynach spontanicznych, acz nakazanych udział brał. W sercu jego jakowaś dawna melodya przez zapomnianego trubadura się obudziła. Zaczął więc śpiewem gromkim animuszu sobie dodawać, a pieśń ową starsi kompani jego żwawo pochwycili:

„Stań razem z nami,
dotrzymaj kroku,
splata nam ręce braterska więź..."

Robota zaczęła im się w rękach palić, także chyżo cały gościniec zielonością obsadzili. Towarzysze pracy ku białemu namiotowi zmierzać zaczęli. Poszedł za nimi Śmok, na jakowąś ciepłą strawę licząc, a i o kuśtyczku pomyślał, bo choć październikowe słoneczko zza chmur przedzierało, to jednak zimno trochę doskwierało.

Uśmiechnięte białogłowy chciały dać mu z Brytanii wywaru i słodkość okrągłą, ale Śmok mocno głodnym będąc, do „Dwóch Wież" iść zamierzał. Usłyszał tylko: „nie chcecie jadła, napoju, zostawcie nas w pokoju".

Lekko utrudzon, wreszcie do lubianego przybytku dotarł. Tam, przy ostatnim stole przy jednej lampie, końskoubojne bractwo dojrzał. Ci ku niemu serdeczne ręce wyciągnęli. I z ust jednego z nich zdanie niby znajome posłyszał: „Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił". Dosiadł się więc do nich, by przy stopce i śledziu nad życiem podumać.

A jeden z nich rzekł:"Wyobraź sobie, bracie, dom. Chałupa ta wiekowa dużo mieszkańców ma, ale do świetności jeszcze jej daleko. Przecieka dach, z dziurawej okiennicy wiatr duje i wieczorami melodie wygrywa, ściany o bielenie wołają... Co robisz jako lokum tego gospodarz? Wybierasz zasłony, świecidełków na targach od zamorskich kupców nabywasz? A może troskasz się i naprawiasz to, co najpilniejsze? To, o co domownicy twoi od lat proszą".

I wstali od stołów „Dwóch wież" bywalcy. Tylko Śmok w ciemną a chłodną jesienną noc za nimi patrzał. I głowił się, o jakowym domu mówił ten, z którym chleb łamał.

ŚMOK

Radzyński Betar

Popkultura lubi upraszczać przeszłość, a powtarzane stereotypy z czasem stają się niepodważalną prawdą. Jednym z takich mitów jest przekonanie, że przedwojenni Żydzi w Polsce to głównie komuniści.

Nic bardziej mylnego. Polityczna aktywność społeczności żydowskiej była niezwykle różnorodna – obejmowała zarówno lewicę, jak i prawicę, a jednym z najciekawszych, dziś niemal zapomnianych ugrupowań, był Betar – Stowarzyszenie Młodzieży Żydowskiej im. Josefa Trumpeldora.

Betar to organizacja, której dzisiejsze politycznie poprawne kręgi wolałyby nie wspominać. Było to skrajnie prawicowe skrzydło ruchu syjonistycznego, wzorujące się na nacjonalistycznych organizacjach Europy tamtych czasów. Uczestnicy nosili piaskowe lub brunatne koszule, czarne krawaty, a ich symbolem była menora na guzikach. Przyswoili nawet rzymski salut, co wystarczyło, by lewicowe ugrupowania żydowskie i komuniści okrzyknęli ich „faszystami".

Państwo polskie wspierało Betar, widząc w nim narzędzie łagodzące napięcia polsko-żydowskie. Organizacja wychowywała młodzież w duchu siły i pionierstwa, przygotowując ją do emigracji do Palestyny, gdzie miała walczyć o powstanie i utrzymanie państwa żydowskiego. Betar odcinał się od idei asymilacji i blisko współpracował z polskimi ugrupowaniami narodowo-radykalnymi, zwłaszcza w konfrontacjach z żydowską lewicą.

Założony na Łotwie w 1923 roku przez Włodzimierza Żabotyńskiego Betar działał w wielu krajach Europy. W Polsce jego główna siedziba znajdowała się w Warszawie, a w 1928 roku organizacja została oficjalnie zarejestrowana także w województwie lubelskim. W 1932 roku powstał oddział w Radzyniu Podlaskim, na którego czele stanęli Abram Bluman (naczelnik), Ber-Wolf Czarny (zastępca), Jakub Winderbaum (sekretarz), Samuel Winderbaum (skarbnik) i Mendel Nusbaum (gospodarz). Wkrótce gniazdo Betaru utworzono także w Międzyrzecu, gdzie szybko zyskało popularność. Lokal mieścił się przy ulicy Warszawskiej 35, a na wiosnę 1934 roku liczba członków w powiecie radzyńskim wynosiła już 195 osób.

Konflikty między żydowską prawicą a lewicą nie były rzadkością. 6 sierpnia 1933 roku w Radzyniu odbył się regionalny zlot Betaru, który zgromadził 160 członków. Po zakończeniu obrad betarowcy wyszli na miasto – tam, na ulicy Stodolnej (dziś Kościuszki), zaatakowała ich 22-osobowa bojówka Bundu, kierowana przez Szmula Kimela. Wydawało się, że nie uniknie się krwawej rozprawy, ale na scenę wkroczyła policja. Osiemnastu bundowców trafiło do aresztu na miesiąc, a czterech zwolniono jako nieletnich.

Rozbijanie spotkań Betaru było normą. W marcu 1937 roku w radzyńskim lokalu „Tarbut" odbywała się konferencja, na której referat pt. „Walka o odbudowę Palestyny" wygłaszał Matvei Bernsztejn – bliski współpracownik Menachema Begina, szefa Betaru w Polsce i przyszłego premiera Izraela. Jednak na sali pojawiła się grupa lewicowych syjonistów z partii „Poalej Syjon", którzy – na sygnał swoich liderów Srula Salcera i Josefa Winderbauma – zaczęli śpiewać „Di naje szwue", hymn żydowskich robotników:

Bracia i siostry od znoju co wre,
wszyscy, którzyście rozproszyli się.
Razem! Razem! Sztandar już tkwi,
Gniewnie łopocze czerwony od krwi!
Przysięga! Przysięga po kres naszych dni.

W ciągu kilku chwil sala opustoszała, a zebranie można było uznać za rozbite. Na odpowiedź Betaru nie trzeba było długo czekać. Tak wyglądało burzliwe życie polityczne w okresie międzywojennym, gdzie nawet w niewielkim Radzyniu ścierały się polityczne subkultury. Masowa pamięć lubi zapominać o tych niewygodnych epizodach, ale to właśnie one pokazują, jak złożona była rzeczywistość przedwojennej Polski.

DARIUSZ MAGIER

Fot. Przywódcy Betaru w Polsce. Drugi od lewej siedzi: Menachem Begin. Źródło: https://www.begincenter.org.il/timeline/begin-joined-betar/?lang=en

LIBRA TOWARZYSTWO NAUKI I KULTURY
INSTYTUT BRONISŁAWA SZLUBOWSKIEGO
KOZIRYNEK NOWY
KONSERWA RADZYŃSKA

RAD

eprasa.pl aa233448f5